

W ROCZNICĘ VI PLENUM
KC PZPR str. 3
POMOC RADZIECKICH SPECJALISTÓW — TO CZYNNIK
ROZWOJU NASZEGO PRZEMYSŁU OKRETOwego str. 4

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW. ŁĄCZcie SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 46 (1658)

GDAŃSK. PIĄTEK 22 LUTEGO 1952 R.

CENA 15 GROSZY

Zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami sprawą nie cierpiącą zwłoki Odpowiedź rządu radzieckiego na pismo rządu NRD

MOSKWA PAP. W dniu 13 lutego br. rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej przesłał rządowi Związku Radzieckiego, Stanom Zjednoczonym, Anglii i Francji, pismo z prośbą o przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Pismo podkreślało, że chociaż upłynęło już prawie 7 lat od kapitulacji Niemiec hitlerowskich, to jednak Niemcy są w dalszym ciągu pozbawione traktatu pokojowego i naród niemiecki nie ma możliwości budowania własnego, zjednoczonego, niezależnego, milującego pokój i demokratycznego państwa.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wyraża w swym piśmie nadzieję, że rządy czterech mocarstw ustosunkują się przychylnie do prośby o przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Na polecenie rządu radzieckiego szef misji dyplomatycznej ZSRR w

Berlinie G. Puszkina, wręczył 20 lutego br. premierowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej O. Grotewohlowi następującą odpowiedź rządu ZSRR:

Rząd radziecki zgadza się ze stanowiskiem przedstawionym w piśmie rządu NRD i także uważa za absolutnie niemożliwą obecną sytuację, w której po upływie prawie 7 lat od chwili zakończenia wojny Niemcy nie mają jeszcze traktatu pokojowego i państwo niemieckie jest nadal podzielone na części.

Rząd ZSRR uważa, że zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, zgodnie z uchwałami poczdamskimi i przy udziale Niemiec, jest rzeczą konieczną i sprawą niecierpiącą zwłoki oraz jest przekonany, że odpowiada to interesom wszystkich milujących pokój narodów Europy.

Uznając, że zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami ma doniosłe znaczenie dla utrwalenia pokoju w Europie, rząd radziecki uczyni wszystko, co leży w jego mocy,

aby przyspieszyć zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i przywrócić jednoci państwa niemieckiego.

Rząd radziecki oczekuje od innych mocarstw sprawujących funkcje kontrolne w Niemczech, że również przedsięwzięcia odpowiednie kroki w tym kierunku.

Instytut Polsko-Radziecki rozвивa owocną działalność

WARSZAWA PAP. Pod przewodnictwem Edwarda Ochaby, przewodniczącego Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbyło się dnia 20 bm. plenarne posiedzenie ZG TPPR.

Na plenum dyrektor Instytutu Polsko-Radzieckiego, Zygmunt Młynarski złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności tej nowej w naszym kraju placówki naukowej. Mówca stwierdził, że publiczne odczyty o zdobyciach Związku Radzieckiego, zorganizowane przez Instytut cieszą się coraz liczejszą frekwencją. Pomyślnie rozwija się praca kursu nauczycieli języka rosyjskiego, który prowadzi wybitni fachowcy. Poszczególne organizacje, jak również urzędy otrzymują z Instytutu informacje z interesujących ich dziedzin życia kulturalnego i naukowego Związku Radzieckiego.

Podsumowując dyskusję przewodniczący TPPR Edward Ochaba wskazał na szeroki oddźwięk, jaki praca

Instytutu znalazła w całym społeczeństwie. Nakłada to na kierownictwo Instytutu poważne obowiązki. Na posiedzeniu omówiono również projekt statutu Instytutu.

Będziemy czujnie strzec naszego dorobku przed zakusami wroga — mówią robotnicy dyskutując nad projektem Konstytucji

WARSZAWA PAP. Na masowych zebraniach załóg dyskutują nad projektem Konstytucji robotnicy i pracownicy. Ze słów ich przebiega duma z zapisanych w wielkim dokumencie osiągnięć i zdobyczy ludu pracującego oraz wola walki o dalszy wzrost sił ludowej ojczyzny.

Na zebraniu w cehowni kopalni „Przydyt” przybyło ponad 800 górników. W ożywionej dyskusji wzięło udział kilkudziesięciu mówców.

Wśród oklasków zabiera głos Lucjan Ratajczak, odznaczony odzna-



Dnia 19 lutego 1952 r. Prezydent R. P. Bolesław Bierut przyjął w Belwedercie członków prezydium rady aktywów naukowych i gospodarczych w sprawie bazy państwowej.
Na zdjęciu: członkowie rady: T. Marchlewski (z lewej) i inżynier Wacław Mendel (z prawej) u Prezydenta RP, Bolesława Bieruta.
CAF — fot. Zygm. Wdowiński

W. Hugo — Gogol — Leonardo da Vinci — Av cenna

Wszystkie narody, którym drogi jest pokój uczczą pamięć wielkich twórców Odezwa prof. Joliot-Curie

PRAGA PAP. Biuro prasowe Światowej Rady Pokoju ogłosiło

tekst odezwy przewodniczącego Światowej Rady Pokoju prof. Fryderyka Joliot-Curie do narodów świata — z 19 lutego 1952 r.

Narody — stwierdza odezwa — posiadają wspólny dorobek: wielkie dzieła nauki, literatury i sztuki, które mimo upływu wieków zachowują pełnię geniuszu. To dziedzictwo kulturalne stanowi dla ludzkości nie-wyczerpane źródło natchnienia. Dziedzictwo to otwiera przed ludźmi perspektywę powszechnej zgody i wzajemnego zrozumienia. Umocnia ono nieustannie wiarę w człowieka w okresie, gdy wzajemne zrozumienie nie jest bardziej niż kiedykolwiek konieczne.

Wzywamy narody i wszystkich ludzi do wspólnego uczczenia tych, którzy dzięki doniosłości swych dzieł należą do całej ludzkości.

26 lutego 1952 r. przypada 150 rocznica urodzin Wiktora Hugo, którego gigantyczne dzieła odzwierciedlają dążenia jego epoki do ideałów sprawiedliwości, wolności i postępu.

4 marca 1952 r. upływa 100 lat od dnia śmierci wielkiego pisarza rosyjskiego Mikołaja Gogoła, którego twórczość była wyrazem wielkich idei braterstwa ludzkości.

15 kwietnia 1952 r. upływa 500 lat od dnia urodzin Leonarda da Vinci, artysty, którego wielostronne zdolności wyraziły się jednocześnie w arcydziełach sztuki malarskiej i w zmyśle technicznym, zapowiadającym nowoczesne wynalazki.

W maju 1952 r. upływa 1000 lat od śmierci Avicenny, wielkiego lekarza, filozofa i uczonego świata wschodniego, którego cała działalność opierała się na postulatach prawdy i rozumu.

Ludzie ci mają prawo do wdzięczności narodów.

Narody i ludzie poznają się nawzajem mimo rozbieżności i mimo granic, które ich dzielą. Narody i ludzie będą nadal wzbogacać swe wspólne dziedzictwo. Będą oni nadal kroczyć naprzód drogą, u kresu której rozprzyska się ciemność i światła zorza przyszłości opartej na zaufaniu i pokoju.

Jeszcze jedna porażka rządu de Gasperiego

RZYM PAP. Dnia 20 bm. rząd de Gasperi poniósł porażkę w Izbie Deputowanych w czasie głosowania nad jednym z artykułów ustawy, dotyczącej uposażeń urzędników państwowych. Przy pomocy tego artykułu, rząd pragnął zmniejszyć płace pracowników państwowych zakładów przeniesionych do kultury i sztuki.

Pracownicy tej propozycji rządu padło 174 głosów. Za propozycją rządową głosowało 69 deputowanych.

Z całego świata

● Z inicjatywy Związku Pisarzy Czechosłowackich odbył się w Pradze wieczór autorów Władysława Broniewskiego.

● Na ekranach kin radzieckich ukazał się wkrótce nowy film kolorowy pt. „Przewalski”. Film poświęcony jest wielkiemu rosyjskiemu uczoneму — podróżnikowi, wybitnemu badaczowi Azji Środkowej i kraju Ussurijskiego — Mikołajowi Przewalskiemu.

● Według oficjalnych danych, w pierwszej połowie stycznia br. znajdowało się w Wielkiej Brytanii 378.700 bezrobotnych, tj. o 75.800 osób więcej niż w grudniu ub. r.

● W parlamencie greckim odbyła się debata nad projektem włączenia Grecji do paktu atlantyckiego. Projekt został uchwalony głosami koalicyjnych rządów i opozycji.

Uroczysty odczyt o Armii Radzieckiej

Z okazji 34 rocznicy powstania Armii Radzieckiej odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 18, w klubie TPPR we Wrzeszczu, przy ul. Sobótki 15, uroczysty odczyt o historii Armii — Wyzwólcicielki i o jej wspaniałych zwycięstwach w wojnie domowej i w Wielkiej Wojnie Wyzwolenia.

Po odczycie odbędzie się występy artystyczne.

Dzięki pracy uświadamiającej i przykładowi członków PZPR i ZSL chłopi kontraktują znaczne nadwyżki żywności

Odezwa PZPR i ZSL, opublikowana po uchwaleniu przez Sejm doniosłej ustawy o obowiązkowych dostawach żywności i nowym systemie kontraktacji, zmobilizowała aktywność partyjną i ZSL-owską w gminach i gromadach naszego województwa. Towarzysze nasi, jak i członkowie ZSL nie tylko dają przykład w kontraktacji nadwyżek, ale prowadzą również szeroką akcję uświadamiającą wśród mało i średniorolnych chłopów.

Członkowie PZPR i ZSL pomogli wydatnie w organizowaniu zebrania gromadzkich, są pierwszymi, którzy proszą o wyznaczenie im jak najwcześniejszych terminów dostaw, zwalczają wrogą plotkę i propagandę oraz demaskują wraz z bezpartyjnymi różnego rodzaju spekulantów i kombinatorów, którzy pragną wykreślić się od obowiązkowej sprzedaży.

Jak nam donoszą w wielu wypadkach z inicjatywy organizacji PZPR i kół ZSL chłopci podejmują ogólnogromadzką zobowiązania kontraktacyjne.

— Uważnie wraz z żoną przeczytaliśmy odezwę naszej partii i ZSL — mówi 7-hektarowy chłopów. Brunon Trzebiatowski z Banina pow. kartuskiego. — Rozumiem, że mój obowiązek jest taki, jak podczas planowego skupu zboża, być wzorem dla bezpartyjnych. Wyjaśniam moim sąsiadom jakie korzyści wynika dla chłopów z nowej ustawy, jak pomaga ona w rozwinięciu hodowli i jak poważnym jest czynnikiem, wzmacniającym sojusz robotniczo-chłopski, podstawę władzy ludowej. Zobowiązałem się jako jeden z pierwszych wykonać swój plan obowiązkowych dostaw, a ponadto dostarczyć drugie tyle, w ramach kontraktacji.

Podobnie ustosunkowali się do swych zadań również i inni chłopcy PZPR-owcy z Banina. Dzięki ich postawie gromada nie tylko przyjęła plan z pełnym zrozumieniem, ale chłopcy zobowiązali się do zakontraktowania znacznych nadwyżek.

Jak donosi nasz korespondent Leokadia Bertram, z inicjatywy organizacji partyjnej chłopcy z Gardej III w powiecie kwidzińskim po zapoznaniu się z ogólnogromadzkim planem dostaw podjęli następującą uchwałę:

„My, chłopcy z gromady Gardziej III z uznaniem przyjęliśmy ustawę Sejmu o obowiązkowych dostawach żywności i nowym systemie kontraktacji. Realizacja jej pozwoli na poważne zwiększenie hodowli i przyniesie chłopom wielkie korzyści materialne. Wdzięczni państwu ludowemu, które pracujących chłopów otacza opieką i pomaga im w podniesieniu produkcji rolnej oraz chęć zaprzynienia się do lepszego zaopatrzenia braci robotników, postanawiamy poza wykonaniem planu dostawy zwierzać również zakontraktować dodatkową co najmniej 50 proc. tego, co wynosi obowiązkowa dostawa.”

W powiecie łoborskim również były podejmowane podobne zobowiązania. Jako wynik przeprowadzonej przez członków naszych organizacji partyjnych i ZSL-owców pracy agitacyjnej w gromadzie Kępka gminy Leśbina chłopcy postanowili przekroczyć obowiązkowe normy dostaw o 50 proc., kontraktując odpowiednie nadwyżki. W podjętej uchwale czytamy m. in.

„Wykonując plan dostaw obowiązkowych i kontraktując nadwyżki pragniemy w ten sposób wykazać naszym wrogom, że nie pozwolimy na wzięcie kłina w sojusz robotniczo-chłopski, że nasza gromada ze wszystkich sił będzie

dążyła do zacieśnienia tego sojuszu.”

W pow. malborskim w gromadzie Kościelnica gminy Kąldowo ZSL-owiec Michał Borkowski oświadczył: „My ZSL-owcy obok PZPR-owców musimy dawać przykład bezpartyjnym i przodować w kontraktacji trzody chlewnej”. Słowa te Borkowski poparł czynem. Wyznaczoną na niego normę 120 kg żywności zrealizuje z dużą nadwyżką. Zobowiązał się on zakontraktować ogółem 7 tuczników, z czego 4 sztuki sprzeda państwu w okresie do 1 czerwca br.

W Małych Lasowicach tegoż powiatu ZSL-owiec Jan Floreczyk zobowiązał się zakontraktować poza obowiązkową dostawą 500 kg żywności, Stanisław Kępka — 400 kg, Józef Konieczny — 400 kg i Jan Kościeruk zobowiązał 400 kg.

W gromadzie Chorażówka w gminie Stegna pow. gdańskiego dzięki osobistemu przykładowi członków partii i ZSL oraz przeprowadzonej przez nich pracy uświadamiającej chłopcy zobowiązali się sprzedać państwu ponad obowiązkujący plan dostaw — 3.635 kg żywności.

W powiecie sztumskim również członkowie partii i ZSL dają chłopom mobilizujący przykład, kontraktując duże nadwyżki trzody chlewnej. W gromadzie Zajezerze dzięki inicjatywie gromadzkiej organizacji chłopcy zobowiązali się sprzedać państwu nadwyżkę w wysokości 10.420 kg.

W Pietrzwaldzie tegoż powiatu po przeprowadzeniu pracy uświadamiającej przez członków partii chłopcy postanowili na zebraniu gromadzkim zakontraktować 5.225 kg żywności.

O znaczeniu kształcenia i podnoszenia kwalifikacji zawodowych mówił dyrektor kopalni Robert Janeczka, wskazując na prawo do nauki, jakie zapewnia nowa Konstytucja. „Miejsce dawnego górnika — oświadczył mówca — zajmuje obecnie coraz powszechniej górnik-mechanik, zwiększający wielokrotnie swoją wydajność dzięki maszynom i wyższym kwalifikacjom. W ten sposób zwiększamy nasz majątek społeczny i walczymy o dobrobyt”.

Slusarz Jerzy Pietruszka poruszył w dyskusji zagadnienie czujności wobec wrogów narodu, o której mowa w art. 79 projektu Konstytucji. „Proces katowicki Marszałka, Wyrwasa i innych szpiegów amerykańskich — oświadczył Pietruszka — wykazał jaką haniebną robotę prowadzą podżegacze wojenny, posługując się zdradami naszego narodu. Szpiedzi interesują się również naszymi kopalniami. Dlatego musimy wzmocnić naszą czujność i tępić dywersję wroga.”

Henryk Kopka, przodownik pracy, oświadczył, że pragnie przyczynić się do zwiększenia osiągnięć i zdobyczy ludu polskiego, postanawia wraz ze swoją brygadą dać w lutym 60 ton węgla ponad dotychczasowe zobowiązania. Odpowiedzią zebrani byli liczne wystąpienia innych mówców, zgłaszających w imieniu swoim i swoich brygad i oddziałów dalsze zobowiązania.

Mieszkańcy trójmiasta omawiają projekt Konstytucji

Dyskusja nad projektem Konstytucji zatacza coraz szersze kręgi. Dyskutują mężczyźni, kobiety i młodzież — robotnicy, pracownicy umysłowi, naukowcy i artyści. Każdy artykuł projektu, każde zdanie jest szeroko omawiane. Ze wszystkich wypowiedzi przebiega uczucie dumy i radości, że wszystkim to, co osiągnięliśmy w ciągu 7-miu lat historii państwa i własnej pracy, zostaje obecnie utrwalone w tym historycznym dokumencie.

Na zebraniu dyskusyjnym spółdzielni pracy „Portowianka” w Gdańsku przybyła cała kobieca załoga. Robotnice mówiły o tym, co ich najbardziej cieszy: o równoprawności, o prawie do pracy i nauki.

Obywatelka Cecylia Dryll, krawcowa, wspominała swoje dawne życie w Polsce sanacyjnej: „W domu było nas 6-cioro i odkąd tylko było mięta, zawsze była bieda. Do szkoły chodziłam tylko wtedy, kiedy było ciepło, bo wtedy mogłam chodzić boso — zimą siedziałam w domu i niańczyłam młodsze rodzeństwo. Ojciec nie miał pieniędzy na buty i ciepłejsze ubranie. Takie to było nasze dzieciństwo w Polsce sanacyjnej, w której rządząli obszarnci i kapitaliści. Dziś serce się raduje, gdy się patrzy, że wszystkie dzieci mogą chodzić do szkoły. Nie ma takich, które nie miałyby butów czy ubrania. Otwarte są przed każdym dzieckiem robotniczym czy chłopięckim drzwi wszystkich szkół, nie wyłącza się średnich i wyższych”.

W dniu wczorajszym nad projektem Konstytucji dyskutowali plastycy z kręgu gdańskiego. Zebranie odbyło się w pięknie udekorowanej pracowni przy ul. Rokosławskiego 44 w Sogoczu.

(Redakcja nie w. 2)

Radzieckie poparcie dla apelu rządu NRD

Apel rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej do czterech mocarstw — ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji o zawarcie traktatu pokojowego i położenie kresu rozbiłciu Niemiec znalazł głośnie echo w całej Europie. Znaczenie apelu kierownika walki narodu niemieckiego o pokój i jedność — rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej podnieśli jeszcze fakt, iż spotkał się on z pełnym poparciem Związku Radzieckiego.

Oświadczenie rządu Związku Radzieckiego posiada olbrzymie znaczenie dla bojowników o pokój w Niemczech. Raz jeszcze mają oni możność przekonać się, iż ich walka jest sprawą wspólną wszystkich narodów walczących o pokój, iż główna siła obozu pokoju, Związek Radziecki w pełni ją popiera.

Przyjęcie apelu rządu NRD przez rząd Związku Radzieckiego zbiega się z otwarciem konferencji spisku atlantyckiego w Lizbonie. Głównym programem lizbońskiej zgrai będzie sprawa wzbrania Wehrmachtu, włączenia Niemiec zachodnich do paktu atlantyckiego. Komentarzy prasy imperialistycznej donoszą, iż Adenauer opuścił konferencję londyńską, która przygotowywała grunt pod obrady lizbońskie „w niezwykle dobrym nastroju”.

Nie ulega wątpliwości, że imperializm amerykański czyni wszystko by odbudować w maksymalnie szybkim tempie Wehrmacht, by pogłębić jeszcze bardziej rozbiłcie Niemiec dla celów agresji. Jest to największa groźba dla pokoju. W Londynie i Lizbonie amerykańscy kowale śmierci pragną wykuć broń zagrażającą wszystkim narodom, które doświadczyły okropności hitlerowskiej okupacji: hitlerowski Wehrmacht pod amerykańskim szyldem. W Lizbonie i w Londynie spiskuje się też przeciw narodowi niemieckiemu, by nałożyć 45 milionom Niemców zamieszkujących Trizonię — jarmaz faszyzmu.

Niebezpieczeństwo ze strony odrodzonego hitlerizmu zagraża Francuzom i Polakom, Belgom i Czechosłowakom, Włochom i Węgrom. Zrozumienie tego jest coraz powszechniejsze. Nie przypadkowo w lutym odbyła się w Nancy, w Lotaryngii, manifestacja na rzecz zacieśnienia więzów przyjaźni między narodami francuskim i niemieckim. W odezwie uchwalonej na manifestacji czytamy:

„Wiemy, że w Niemczech istnieje silny ruch obrońców pokoju. Przesyłamy mu wyrazy sympatii, poparcia i zaufania. Jesteśmy sojusznikami wszystkich tych sił narodu niemieckiego, które walczą przeciw remilitaryzacji. W naszym oporze przeciw remilitaryzacji widzimy najlepszą gwarancję zachowania pokoju, i zbudowania zjednoczonych, demokratycznych i pokojowych Niemiec”.

Pierwszy krok na drodze do zlikwidowania rozbiłcia Niemiec — to zawarcie traktatu pokojowego, który położyłby kres nie normalnym stosunkom panującym od 7 lat w tym wielkim kraju Środkowej Europy. Poparcie rządu radzieckiego dla żądań wszystkich uczciwych Niemców domagających się słusznego przypięcia zawarcia traktatu pokojowego, wbrew knowaniom lizbońskich podżegaczy wojennych wzmacnia siły pokoju. W walce toczącej się o to by Niemcy zachodnie nie stały się arsenałem imperialistów i punktem wyjściowym agresji, naród polski bierze aktywny udział.

Dlatego też z radością witamy poparcie rządu ZSRR dla apelu rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, widząc w tym akcie wzmożenie również naszego bezpieczeństwa.

Fikcyjne „gwarancje” dla Francji i rzeczywiste forsowanie remilitaryzacji Trizonii

Z konferencji podżegaczy wojennych w Londynie

LONDYN PAP. Prasa brytyjska, omawiając wyniki konferencji londyńskiej, w której uczestniczyli: sekretarz stanu USA Acheson, brytyjski minister spraw zagranicznych Eden, francuski minister spraw zagranicznych Schuman i szef reżimu zachodnio-niemieckiego Adenauer.

Komunikat wydany po zakończeniu narad ma na celu wprowadzenie w błąd zarówno francuskiej jak i zachodnio-niemieckiej opinii publicznej. Jak wiadomo, podczas obrad Zgromadzenia Narodowego wielu posłów prawicowych, zażądało „gwarancji” Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii dla Francji. „Gwarancje” te mają polegać na tym, że mocarstwa anglosaskie nie dopuszczą do tego, by pozostawić Francję sam na sam ze zmilitaryzowanymi Niemcami zachodnimi.

W oficjalnym komunikacie konferencji londyńskiej umieszczono met na formułę, stwierdzającą, że USA i Anglia wykazują „rozumienie” dla pozycji Francji.

W kolach politycznych podaje się, że „gwarancje”, jakich Francja się domaga, byłyby pozbawione realnego znaczenia nawet w wypadku, gdyby zostały udzielone. „Gwarancje” te mają jedynie na celu usprawnienie przed francuską opinią publiczną zgody rządu francuskiego na remilitaryzację Niemiec zachodnich.

Na konferencji londyńskiej, postanowione też włączyć zachodnio-niemieckie siły do tzw. „armii europejskiej”, przy czym organa „armii europejskiej” będą reprezentowane w bloku atlantyckim. Umocniła się więc reprezentacja militarystycznych i odwetowych Niemców.

Niewolniczy los Polaków w Australii

NOWY JORK PAP. Reakcyjny „Dziennik Związkowy” wychodzący w Chicago, zamieścił korespondencję przedstawiającą niezwykle ciężkie warunki życia emigrantów polskich w Australii.

Ogół Australijczyków odnosi się do Polaków niechętnie — pisze ten dziennik. Za używanie języka polskiego grozi utrata pracy. Słychać również głosy — stwierdza korespondent — wzywające do deportacji Polaków, którzy publicznie rozmawiają po polsku. Pracodawcy podkreślają wyższość „rasy anglosaskiej” nad „ciemnymi” Polakami, podnieśli nie kwalifikacji zawodowych i poprawienie warunków życia.

Patriotyczna część duchowieństwa łączy się z narodem w walce o pokój i rozkwit ojczyzny

Krajowy zjazd Głównej Komisji Księży przy ZBoWiD

WARSZAWA PAP. DNIA 20 I 21 BM. ODBYŁY SIĘ W WARSZAWIE 2-DNIOWE OBRADY KRAJOWEGO ZJAZDU GŁÓWNEJ KOMISJI KSIĘŻY PRZY ZWIĄZKU BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ.

Salę konferencyjną Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego wypełnili licznie przybyli na zjazd duchowni katolicy z całego kraju — b. więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych i uczestnicy walk o niepodległość Polski.

Po wspólnej modlitwie obrady zajął ks. prałat Piotr Kotarski. Następnie głos zabrał ks. dziekan Roman Szeniraj, który złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Głównej Komisji Księży przy ZBoWiD.

Omawiając szeroko udział Głównej Komisji Księży w polskim ruchu obrońców pokoju, mówca podkreślił, że wielu duchownych katolickich uczestniczyło w akcji zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju. 99 proc. polskich księży złożyło swoje podpisy na Kartach Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Ks. Szeniraj wiele miejsca w swoim sprawozdaniu poświęcił pomocy państwa dla prac Komisji Księży, co umożliwiło roztoczenie opieki nad duchowymi emerytami i chorymi oraz udzielanie pomocy księżom w nabywaniu materiałów budowlanych do budowy kościołów, plebanii, w uzyskaniu subwencji na budowę kościołów oraz w zakupie sprzętu liturgicznego.

Gorącymi okłaskami powitali zebrani przybyłego w czasie obrad dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań — m. Antoniego Bide.

Następnie referat wygłosił ks. kanonik Bolesław Kulawik.

Ks. Kulawik stwierdza, iż po raz pierwszy w historii naszej lud pracujący wziął w swe ręce odpowiedzialność za losy państwa. Wszystko co uczciwe stało pod jego przewodem do odbudowy kraju.

„Jest u nas wielu księży i świeżych działaczy katolickich, którzy rzucili hasło rzetelnej i szczerze współpracy z nowym ustrojem demokratyczno-ludowym. Podkreślając swą więź z narodem polskim, pragnąc przysłużyć się dobrej sprawie narodowej, powołana w 1949 roku Komisja Księży współdziałała i współdziała we wszelkich akcjach i poczynaniach narodu polskiego, w walce o pokój, Plan 6-letni i front narodowy, w walce o sprawiedliwość społeczną, współpracując z innymi siłami.”

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w Sopocie krajowa konferencja hodowców ziemniaka. Obradom, które potrwać 3 dni, przewodniczy wicedyrektor Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin inż. Rogulski.

W naradzie, zorganizowanej przez Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin i Centralny Zarząd Selekcji Roślin biorą udział przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, Ministerstwa PGR, pracownicy nauki i wszyscy Stacji Stacji Hodowli i Aklimatyzacji Roślin inż. Rogulski, przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa inż. Perzanowski, inż. Łopatowicz z Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa, prof. Zaleski oraz inż. Stachyra z Instytutu Ochrony Roślin inż. Belina z Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin inż. Siemianko z Zakładu Badawczych IHAR w Skierniewicach.

Celem obrad jest omówienie środków podniesienia zbiorów ziemniaków z ha i walka z chorobami ziemniaczanymi. Wnioski zgłoszone w szeregu fachowych referatów, w dyskusji, wykorzystane zostaną w praktyce.

W pierwszym dniu obrad referat wygłosił wicedyrektor Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin inż. Rogulski, przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa inż. Perzanowski, inż. Łopatowicz z Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa, prof. Zaleski oraz inż. Stachyra z Instytutu Ochrony Roślin inż. Belina z Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin inż. Siemianko z Zakładu Badawczych IHAR w Skierniewicach.

Prasa donosi, że delegacja USA przedstawi w Lizbonie nowy program obliczony na zwiększenie napięcia międzynarodowego, zmniejszenie wyścigu zbrojeń i wprowadzenie Niemiec zachodnich do agresywnego bloku atlantyckiego. Z komentarzy prasowych wynika, że na sesji lizbońskiej ujawni się nasa sprzeczność między krajami należącymi do paktu atlantyckiego.

PARYZ PAP. Z Lizbony donoszą, że w przeddzień otwarcia sesji rady agresywnego paktu atlantyckiego, policja przeprowadziła masowe aresztowania wśród osób „podejrzanych” o sprzyjanie ruchom pokojowym i wśród działaczy demokratycznych. Więźnia w Lizbonie są przepelnione. Wśród aresztowanych znajduje się profesor Gomez, który kandydował podczas ostatnich wyborów na prezydenta z ramienia „narodowego ruchu demokratycznego”.

Policja otrzymała rozkaz ostrego strzelania do ludzi, manifestujących w jakikolwiek sposób swe negatywne stanowisko wobec agresywnego paktu atlantyckiego.

Prasa donosi, że delegacja USA przedstawi w Lizbonie nowy program obliczony na zwiększenie napięcia międzynarodowego, zmniejszenie wyścigu zbrojeń i wprowadzenie Niemiec zachodnich do agresywnego bloku atlantyckiego. Z komentarzy prasowych wynika, że na sesji lizbońskiej ujawni się nasa sprzeczność między krajami należącymi do paktu atlantyckiego.

PARYZ PAP. Z Lizbony donoszą, że w przeddzień otwarcia sesji rady agresywnego paktu atlantyckiego, policja przeprowadziła masowe aresztowania wśród osób „podejrzanych” o sprzyjanie ruchom pokojowym i wśród działaczy demokratycznych. Więźnia w Lizbonie są przepelnione. Wśród aresztowanych znajduje się profesor Gomez, który kandydował podczas ostatnich wyborów na prezydenta z ramienia „narodowego ruchu demokratycznego”.

Policja otrzymała rozkaz ostrego strzelania do ludzi, manifestujących w jakikolwiek sposób swe negatywne stanowisko wobec agresywnego paktu atlantyckiego.

pełnia praw państwowych i opieką państwa na równi z innymi obywatelami.

W dalszej części swego referatu mówca kreśli plan pracy komisji księży na najbliższą przyszłość. Stwierdza on m. in., iż działalność duchowieństwa winna iść w kierunku mobilizowania wszystkich sił i możliwości dla dzieła realizacji Planu 6-letniego poprzez zachęcanie wiernych słowem i przykładem w kościele i poza kościołem, do wyłączonej pracy na tym polu.

Praca duchowieństwa winna również iść w kierunku wychowania nowego człowieka, człowieka społecznego.

Wyliszając konkretne zadania dla księży, jakie mają oni do wykonania, mówca podkreśla m. in. konieczność przeciwstawiania się wojennej zakłamaną propagandzie

amerykańskiej przez prowadzenie rozmów z księżmi i wiernymi. Księża powinni propagować międzynarodową solidarność wszystkich ludzi, którzy drogą są idee wolności, braterstwa i sprawiedliwości społecznej.

Otwarcie Teatru Satyryków w Warszawie

WARSZAWA PAP. Nowoutworzona przez P. P. Imprez Artystycznych „Artos” placówka artystyczna — Teatr Satyryków — rozpoczęła swą działalność. Kierownikiem artystycznym teatru jest znany satyryk J. Jurandot, reżyserem — art. dram. K. Pawłowski. Na całości repertuaru czuwa kolegium z A. Słonimskim na czele.

Mieszkańcy trójmiasta omawiają projekt Konstytucji (Dokończenie ze str. 1)

W świetlicy Żegluga Przybrzeżnej w Gdańsku licznie zgromadziła się załoga, aby wspólnie dyskutować nad projektem Konstytucji.

Ob. Czażynski awansowany z marynarza na dyrektora przedsiębiorstwa, powiedział: „W Polsce są nacyniję ten tylko mógł pracować w żegludze, kto miał poparcie. Protekta była podstawa. Marynarz w żegludze był słabo płatny, żeby mieć zapewnioną słabo płatną pracę w ciągu lata. O awansie społecznego marynarza nie mógł nawet myśleć. Dzisiaj młodzież może się uczyć bezpłatnie we wszystkich szkołach średnich i wyższych, wzbogacając swoją wiedzę. Każdy ma otwartą drogę do awansu. Ja z marynarza

awansowałem na dyrektora. Przed wojną byłoby to nie do pomyślenia.”

Punkty informacyjno-dyskusyjne, rozmieszczone w różnych dzielnicach Gdańska. Gdyni i Sopocie są licznie odwiedzane przez mieszkańców okolicznych ulic. Urządzone one są przeważnie w wygodnych i estetycznie udekorowanych świetlicach zakładowych czy szkolnych. Trzy razy w tygodniu, w godzinach popołudniowych, dyskutujący prelegenci udzielają wyczerpujących wyjaśnień co do poszczególnych artykułów projektu Konstytucji. Punkty organizują również co pewien czas wieczory dyskusyjne, w których chętnie uczestniczą robotnicy, pracownicy umysłowi, kobiety i młodzież.

W Gdańsku jest już kilkadziesiąt takich punktów. Ostatnio zostały otwarte nowe punkty w świetlicy ZPGG przy ul. Olwiskiej w Nowym Porcie, w świetlicy w Letniewie, w hotelu robotniczym w Oliwie przy ul. Kolobrzelskiej 23, w Akademii Medycznej przy ul. Lipowej 8, w szkole TPD przy ul. Kartuskiej w Siedlebach i inne.

W zebrań dyskusyjnych w osrodku w Gdyni-Chylonii w dniu 15 lutego wzięło udział 180 mieszkańców.

Poza zebraniem ogólnymi osrodek w Chylonii organizuje dyskusje dla mieszkańców w blokach. W dniu 17 bm. w bloku nr 109 zgromadziło się 40 mieszkańców, którzy żywo i z zainteresowaniem wypowiadali się o projekcie Konstytucji.

Ob. Wojciech Reuter, robotnik „Daimoru” powiedział: „W przedwojennej Polsce jako robotnik nie miałem nigdy stałej roboty. Dzieci moje ciągle chorowały, bo mieszkaliśmy w wilgotnej norze i cierpieć głód. Dziś w Polsce Ludowej mam pracę, dobrze zarabiam, mam dobre mieszkanie i dzieci moje są zdrowe. Całym sercem przyjąłem projekt Konstytucji, który raz na zawsze przekreśla powrót do tej nędzy, jaką mieliśmy za czasów sanacyjnych.”

W osrodku informacyjno-dyskusyjnym nr 1 w Gdyni-Śródmieściu w szkole podstawowej przy ul. Bato-

torego, codziennie wieczorem zbierają się przedstawiciele komitetów blokowych, którzy dzielą się doświadczeniami z przeprowadzonych zebrań dyskusyjnych w swoich blokach i wyrażają odnośnie osrodka uwagi i pytania, do których zgłoszonych przez uczestników zebrań blokowych.

MOSKWA PAP. Sytuacja w Iraku jest nadal napięta. W Iraku odbyły się ostatnio liczne manifestacje ludności, która protestuje przeciwko zawarciu przez rząd irański porozumienia z angielskimi koncernami naftowymi. Rząd irański, obawiając się rozszerzenia ruchu protestacyjnego, skoncentrował w Bagdadzie znaczne oddziały policji i wojska. Wzrósł ucisk i szkoły średnie w Iraku zostały zamknięte na okres dwóch tygodni.

Premier Iraku Nuri Sald ogłosił odezwę do ludności, w której oznajmił, że władze będą stosowały jak najsurowsze sankcje wobec tych wszystkich, którzy prowadzą ropę przeciwko porozumieniu z angielskimi koncernami naftowymi.

Napięta sytuacja w Iraku

MOSKWA PAP. Sytuacja w Iraku jest nadal napięta. W Iraku odbyły się ostatnio liczne manifestacje ludności, która protestuje przeciwko zawarciu przez rząd irański porozumienia z angielskimi koncernami naftowymi. Rząd irański, obawiając się rozszerzenia ruchu protestacyjnego, skoncentrował w Bagdadzie znaczne oddziały policji i wojska. Wzrósł ucisk i szkoły średnie w Iraku zostały zamknięte na okres dwóch tygodni.

Premier Iraku Nuri Sald ogłosił odezwę do ludności, w której oznajmił, że władze będą stosowały jak najsurowsze sankcje wobec tych wszystkich, którzy prowadzą ropę przeciwko porozumieniu z angielskimi koncernami naftowymi.

Premier Iraku Nuri Sald ogłosił odezwę do ludności, w której oznajmił, że władze będą stosowały jak najsurowsze sankcje wobec tych wszystkich, którzy prowadzą ropę przeciwko porozumieniu z angielskimi koncernami naftowymi.

»Oskarżyciele« — to renegaci na obcym zoldzie walczący przeciw własnej ojczyźnie — stwierdzają świadkowie w paryskim procesie przeciw postępowym pisarzom

PARYZ PAP. Po zeznaniach Jana Kowalewskiego, który znalazł się w roli oskarżonego i w obliczu przedstawionych dokumentów musiał się przyznać do zbrodniczej działalności szpiegowskiej, do zdradzieckiej współpracy z wywiadem hitlerowskim i gestapo — sąd przyjął do przesłuchania świadków obrony.

Jako pierwszy zeznał kapitan marynarki brytyjskiej Youngs, który stwierdza na wstępie, że informacje zawarte w książce Renaud de Jouvenela pt. „Międzynarodowa zdradźców”, uważa za ściśle i zgodne z prawdą.

Świadek ujawnia kontakty Ripki z wywiadem amerykańskim i angielskim oraz omawia jego działalność, wymierzoną przeciwko narodowi czechosłowackiemu.

Świadek Youngs, który kilkakrotnie bawił w krajach demokracji ludowej, piętnuje oszczerstwa szerzone przez propagandę zachodnią na temat sytuacji w tych krajach. Nawołując do swego pobytu w Bułgarii oraz podając opinie, pochodzące z kół angielskich, Youngs podkreśla, że zdradca Guemeto wysłany został do Bułgarii przez wywiad angielski, aby rozsadzić front patriotyczny.

Adwokat VIENNEY (wskazując na „oskarżycieli”): Czy jako oficer angielski i były kombatan uważa pan tych ludzi za patriotów czy za zdradźców?

SWIADEK: Uważam ich za zdradźców, walczących z pomocą zagranic przeciwko ich własnym krajom. Przed sądem staje następnie dziekan wydziału prawa Uniwersytetu Sofijskiego Ludomir Radulski, który podaje fakty, charakteryzujące zbrodniczą działalność Dymitrowa-Guemeto.

Następnym świadkiem był sekretarz unii agrariuszy bułgarskich Georgi, który zeznał, że Guemeto sabotował walkę z faszystowskim rządem bułgarskim.

Adwokat VIENNEY: Jakiego stanowiska Guemeto wobec faszystowskiego zamachu stanu w roku 1934?

SWIADEK: Guemeto popierał ten spisek. Wydał nawet specjalny 16-stronowy numer pisma, w którym poparł zamach stanu.

Adwokat VIENNEY: Jakiego stanowiska Guemeto w chwili, gdy

Farsa wyboreza w Libii w reżyserii brytyjskich okupantów

RZYM PAP. W środę odbyły się w Libii wybory do „Izby Reprezentantów” nowego „Królestwa Libijskiego”. Wybory zorganizowane zostały przez władze angielskie. Prawo głosu przyznano tylko mężczyznom, którzy ukończyli

21 rok życia. Do „Izby Reprezentantów”, w skład której ma wejść 55 deputowanych, (35 z Trypolitanii, 15 z Cyrenajki i 5 z Fessanu) wysunięto około 150 kandydatów z ramienia partii „Nie zależność”, popierającej króla Idrisa i reżim okupacji anglo-amerykańskiej oraz z ramienia partii opozycyjnej „Narodowy Kongres Libii”, na której czele stoi Besz ir

Es-Saadawi. Podczas wyborów na terenie kraju doszło do poważnych incydentów między ludnością i policją. W mieście Misurata policja otworzyła ogień do wyborców, zabijając 1 osobę i raniąc przeszło 60.

Według doniesień prasy, w Trypolisie, wszystkie 5 mandatów przypadło kandydatom opozycyjnej partii „Narodowy Kongres Libii”.

Podczas wyborów na terenie kraju doszło do poważnych incydentów między ludnością i policją. W mieście Misurata policja otworzyła ogień do wyborców, zabijając 1 osobę i raniąc przeszło 60.

Według doniesień prasy, w Trypolisie, wszystkie 5 mandatów przypadło kandydatom opozycyjnej partii „Narodowy Kongres Libii”.

W rocznicę VI Plenum KC PZPR

Przed rokiem, w dniach 17 i 18 lutego 1951 r., toczyły się obrady VI Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Plenum, które wysunęło hasło ogólnonarodowego frontu walki o pokój i Plan Sześcioletni.

Na Plenum tow. Bolesław Bierut wygłosił opublikowany dnia 21 lutego 1951 r. referat „Walka narodu polskiego o pokój i Plan Sześcioletni”. W referacie tym tow. Bierut dał wnikliwą ocenę sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej, wykazując na podstawie tej oceny, że „walka o pokój i realizację Planu Sześcioletniego — to główne działy i najważniejsze sprawy, które decydują o utrwaleniu i zabezpieczeniu niepodległości naszego narodu, które decydują o sile, o bogactwie, o znaczeniu historycznym, o roli i przyszłości naszej Ojczyzny”.

Miniony rok w całej pełni potwierdził słuszność danej przez tow. Bierut ocenę sytuacji, jak również słuszność wysnutych z tej oceny wniosków i wskazań.

Zawarta w referacie tow. Bieruta charakterystyka sytuacji międzynarodowej znalazła całkowite potwierdzenie w dalszym rozwoju wydarzeń. Blok imperialistycznych podżegaczy wojennych z amerykańskimi agresorami na czele nadal dokładał wszystkich sił dla zaostrzenia międzynarodowego napięcia, dla wzmocnienia zbrojeni, montowania bloków wojennych i organizowania zaborczej armii „europejskiej” z neohitlerowskim Wehrmachtem w pierwszym szeregu. Blok agresorów nadal prowadził wyuzdaną propagandę wojenną, usiłował zdławić walkę milijonów wolności narodów o pokój. Ale równocześnie wzmogły się trudności, z którymi musi się borykać świat gwałtownie imperializmu. Pogłębiły się wszystkie jego wewnętrzne przeciwieństwa. Wybujała koniunktura wojenna przyniosła wprawdzie rekordowe zyski miliardom i milionom, ale najszerze masy ludowe nie chcą dłużej znosić potwornego jarzma zbrojeń, pod którym zalamuje się ekonomika krajów zachodnio-europejskich. Walczy nieustannie klasa robotnicza, która nie pozwala sobie obniżyć i tak już niskiej stopy życiowej i nie chce dopuścić do dyktatury faszyzmu. Co raz wyżej bucha płomień walki narodowej-wyzwoleniczej w krajach zależnych i podbitych Azji. Narody ujarzmione idą za przykładem wielkiego narodu chińskiego i narodu Wietnamu, za przykładem trwającej w bohaterkich zmaganiach Korci. Równocześnie zaostrzają się przeciwieństwa między państwami imperialistycznymi, którym coraz trudniej jest po dawnemu rządzić i stawiać tamy rosnącemu oporowi mas ludowych. Dla krajów kapitalistycznych dyktat imperializmu amerykańskiego oznacza grabież i okupację, ruinę gospodarczą, degradację polityczną. Stąd w amerykańskim bloku agresywnym coraz więcej rys i szczeliny. Wall Street coraz brutalniej usiłuje narzucać swoją wolę, a w obozie satelitów coraz więcej prób oderwania się od awanturniczej polityki imperializmu amerykańskiego. Psuje się sławna amerykańska „maszynka do głosowania” w ONZ, coraz więcej kłopotów i niezgody w łonie atlantyckiej „rodziny”.

Nigdy jeszcze ruch w obronie pokoju i wolności narodów nie był tak liczny i aktywny, jak obecnie. Kosztowna machina propagandowa podżegaczy wojennych pluje żółcią. Gangsterski imperializm USA haniebnie się przeliczył i nie jest władny zagłuszyć potężnego wolań narodu o pokój.

Fundamentem siły i przeżności światowego ruchu w obronie pokoju jest wielki obóz pokoju, demokracji i socjalizmu, któremu przewodzi naród radziecki. Obóz pokoju, demokracji i socjalizmu jest natchnieniem i nadzieją mas pracujących i wyzyskiwanych całego świata. Nieustannie triumfuje gospodarczo i kulturalnie naród ZSRR i krajów demokracji ludowej codziennie przemawiają do wszystkich narodów.

„W dotychczasowej rywalizacji dwóch ustrojów społecznych — mówił tow. Bierut — wyższość socjalizmu i twórczy, postępowy, zbawiający dla ludzkości charakter jego rozwoju stają się widoczne dla setek milionów ludzi we wszystkich zakątkach ziemskiego globu”. A w tym samym czasie zgnilizna i zbrodniczy kierunek rozwoju współczesnego kapitalizmu uwydatnia się w oczach mas ludowych z coraz większą mocą.

Dumni jesteśmy, że nasza Ojczyzna, Polska Rzeczpospolita Ludowa, należy do wielkiego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, że naród nasz twórczo i ofiarnie występuje nieustannie zwiększając wkład Polski do dzieła umocnienia pokoju na świecie.

Przed rokiem, na VI Plenum KC PZPR, podsumowane zostały wyniki pierwszego roku naszego wielkiego Planu Sześcioletniego. Dziełamy stwierdzić, że również zadania drugiego roku Sześcioletniego wykonane zostały pomyślnie, jakkolwiek sami postawiliśmy przed sobą znacznie trudniejsze i śmielsze plany, jakkolwiek ich realizacja napotykała na znacznie poważniejsze trudności.

Przed rokiem na VI Plenum tow. Bierut mówił:

„Rozwój budownictwa socjalistycznego zmienia nasz kraj z zacofanego, przed wojną, uboższego, zależnego od innych i spychanego w nędzę — w kraj rosnącego przemysłu, w kraj rozwijający wysoką technikę, w kraj nowych maszyn i traktorów, w kraj silny, tętniący pracą twórczą, zwiększający szybko swój majątek ogólnonarodowy, podnoszący swoją kulturę, swoje siły twórcze, a tym samym swoją niezawisłość i znaczenie wśród innych narodów”.

Drugie rok Sześcioletni był naszym potężnym krokiem naprzód na tej drodze, który jeszcze bardziej uwiódł nasz kraj do przodu, w dziedzinie uprzemysłowienia i wzbogacenia naszej Ojczyzny. Był to rok, w którym w jeszcze większej skali korzystaliśmy z braterskiej i bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego we wszystkich dziedzinach naszego budownictwa socjalistycznego. Był to rok dalszego umacniania niezawisłości i suwerenności Polski oraz wzrostu jej znaczenia wśród innych narodów.

W rezultacie pomyślniej realizacji zadań dwóch pierwszych lat Planu Sześcioletniego jeszcze silniej wystąpiły na jaw głębokie przemiany społeczne, o których mówił na VI Plenum tow. Bierut jako o czynnikach przekształcania się narodu polskiego w naród socjalistyczny. Faktem jest, że w rezultacie burzliwego tempa uprzemysłowienia socjalistycznego kraj nasz stał się już obecnie krajem przemysłowo-rolniczym, w którym 52 procent ludności zatrudnionych jest poza rolnictwem (wobec 35 procent przed wojną).

Wysunięte przez VI Plenum hasło ogólnonarodowego frontu walki o pokój i Plan Sześcioletni stało się ideologicznym orężem w procesie przekształcania się narodu polskiego w naród socjalistyczny. Pod znakiem realizacji tego hasła przeszły wszystkie kampanie masowo-polityczne ubiegłego roku, a w tym tak potężna i masowa akcja, jak ogólnonarodowy Plebiscyt Pokoju, gdy ponad 18 milionów Polaków i Polek zmanifestowało swą jednorodność i ruchem obywateli pokoju we wszystkich krajach. Tej i innych kampaniom masowym minionego roku towarzyszyły socjalistyczne zobowiązania szerokich mas robotniczych i chłopów, które walką o wykonanie i przekroczenie planu, zmierzały do umocnienia władzy ludowej, do secesjonowania bojowej jednostki narodu w walce o pokój i Plan Sześcioletni. Wynikiem minionego roku jest fakt, iż w walce z trudnościami umacniał się sojusz robotniczo-chłopski, będący podstawą naszej władzy ludowej, i że podnosiła się na coraz wyższy poziom kierownicza rola klasy robotniczej w tym sojuszu. Bezlitośnie poskramiając zaskuszy wroga klasowego i gromiąc zbrodnicze agentury imperialistycznych wywiadów, naród nasz umacniał swą bojową jednostkę w imię pokoju i wolności narodów, w imię realizacji Planu Sześcioletniego — podstawowej dźwigni umacniania niepodległości i suwerenności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wszystkie dotychczasowe osiągnięcia narodu polskiego znalazły skrytykowany wyraz w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która będzie wielką kartą zdobytą i utrwaloną zwycięstwem naszego ludu pracującego. Nowa Konstytucja będzie dokumentem, który zaświadczy, że na ród polski, który dwukrotnie w swych dziejach był przez klasy posiadające wydany na łup obcych najeźdźców i dwukrotnie utracił swą niezawisłość, obecnie dzięki władzy ludowej odzyskał na zawsze pełną suwerenność i na wieczne czasy utrwalił swą niepodległość. Nowa Konstytucja uwietyści gmach odrodzonej i niezawisłej Polski Ludowej, która urzeczywistnia idealny wieloletni najświetniejszy synów narodu, walczących o wyzwolenie narodowe i społeczne. Nowa Konstytucja, będąc samą wyrazem ogromnych przemian, które dzięki władzy ludowej dokonały się już w strukturze gospodarczej i społecznej kraju, stanie się z kolei orężem cementowania jednostki narodu. We wstępie do projektu Konstytucji czytamy, że stanie się ona drogowskazem, którym powinni się kierować naród i wszystkie organy władzy ludowej w celu „pogłębiania uczuć patriotycznych, jednności i zwartości Narodu Polskiego w walce o dalsze polepszenie stosunków społecznych, o całkowite zniszczenie wrogu człowieka, a przez człowieka, o urzeczywistnienie wielkich idei socjalizmu”.

Nowa Konstytucja, mówił tow. Bierut, będzie „doniosłym aktem historycznym, który jeszcze bardziej wzmocni i rozwinie twórczą aktywność mas oraz stanie się sztandarem i orężem w dalszej ich walce o pokój i Plan 6-letni w walce o zwycięstwo socjalizmu”.

Ogólnonarodowa dyskusja nad projektem Konstytucji przekształca się już w potężną manifestację jednoci narodu polskiego w walce o pokój i Plan Sześcioletni. W toku dyskusji najszerze rzesze narodu uświadamiają sobie olbrzymie znaczenie naszych dotychczasowych osiągnięć. W toku dyskusji nad projektem Konstytucji masy robotników i chłopów zestawiają dzień dzisiejszy Polski Ludowej z dnem wczorajszym, z okresem panowania kapitalistów i obszarników, porównują nasze obecne sukcesy na każdym polu z ucłmieniem i degradacją mas ludowych w krajach kapitalistycznych. Dyskusja nad projektem Konstytucji pogłębia w umysłach i sercach milionów Polaków i Polek gorące patriotyczne uczucia świadomości synów i córek narodu wolnego i niezawisłego, kształtującego celowo i świadomie własne losy i szczęśliwą przyszłość.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie planu rybołówstwa na rok 1952 wskazuje na konieczność wprowadzenia do produkcji wszystkich rezerw technicznych, ułatwiających rybakom wykonanie planu. Jedną z ważnych pozycji, na jakie wskazuje uchwała jest mała mechanizacja w ogóle i usprawnienie przeladunku w szczególności.

Zagadnienie usprawnienia przeladunku w rybołówstwie ma doniosłe znaczenie. Przeladunek wywiera bowiem poważny wpływ na realizację planu połowów. A trzeba stwierdzić, że jak dotąd wpływ ten jest raczej ujemny.

W naszych portach rybackich, wyładunek odbywa się jeszcze w sposób bardzo prymitywny, polegający na tym, że skrzynie z rybami z ładowni wyciąga się na lądzie z hakami pojeźdźczy, przy użyciu winy statku. Z burty przerzuca się skrzynie na nabrzeże, gdzie stoi waga. Już sama manipulacja na kurtzie trwa długo. Ale znacznie dłużej trwa ważenie i transport ryb na nabrzeże.

Ekipa robocza, odbierająca skrzynkę z kutra, ustawia ją na

wałdzie, starowanej do 40 kg netto. Każdą skrzynkę waży się osobno, odrzucając, lub dodając ryb. Oczywiście już przy trzeciej skrzynce powstaje „korek” przeladunkowy. Kuter nie może wyładowywać, bo „ład” nie nadaje z odborem. Wyładunek trzeba przerwać i czekać, aż wyładowane skrzynki zostaną zwalone i odstawione do magazynu.

Tu właśnie na nabrzeżu przez zły wykorzystanie miejsca, o czym pisaliśmy w jednym z poprzednich artykułów i zle rozważanie sprawy ważenia, następuje niesłychane wprost marnotrawstwo czasu, naruszające gospodarkę rybna na nieobliczalne straty. Kutry czekają na wyładunek całymi godzinami, wypalając ropę w porcie, a przeladunek musi przed świtem wyjść na pół, więc załogi pragną wyprowadzić na prostu o dwie i więcej godzin wcześniej z łowiska, żeby być przedzi w porcie.

Rzecz prosta weźmiemy zejsze z łowiska to strata kilkuset kilogramów ryby, a w okresach szczytu wycieczek po kilka ton dziennie dla każdego kutra.

Ten niesłychany stan trwa już kilka lat. A administracja i na-

ukowcy rybacy przechodzą od nim do porządku, rozważając projekty przeladunku w oparciu o hydromechanizację i wielką mechanizację, nie poświęcając natomiast najmniejszej nawet uwagi problemowi małej mechanizacji.

Oczywiście trzeba opracowywać projekty pełnej mechanizacji pracy w porcie rybackim, bo nasze rybołówstwo rozwija się i wprowadzić w okresie najbliższych lat nowoczesny sprzęt techniczny do prac przeladunkowych.

Ale te wielkie problemy nie mogą przesłonić bieżących potrzeb. Będzie bardzo dobrze, jeśli na tasunie transportera każda ryba będzie ważona, zmierzona, odpowiednio posortowana i dostarczona wprost do przetwórci. Ale to jest przecież sprawa przyszłości. Na dziś jest nam potrzebna waga, która ważyłaby od razu nie 40 kg ryby, ale tyle skrzyniek, ile ich zmieści się na wózek transportowy. A to jest przecież możliwe i da się zrealizować w ciągu krótkiego czasu.

Przecież mamy wagi, które ważą całe wagony, wozy z węglem, bura kamii itd. Takie wagi trzeba zakupić i zamontować na nabrzeżach, czy w halach rybnych i ważyć większe partie ryb z dala od miejsca wyładunku. Zlikwidujemy wtedy od razu „korek” przy kurtzie, skrócimy czas pracy co najmniej o połowę, spadną koszty przeladunku i rybak nie będzie zmuszony do opuszczania łowiska przed zmierzchniem.

Czas połowów można również przedłużyć przez zmniejszenie przeladunku na kurtzie. Z ładowni kutra nawet przy tak małym łuku, jaki kutry mają obecnie, można wyciągać na raz po kilka skrzyniek ryby i do tego celu można zastosować nawet zwykłe lekkie dźwigi, używane w budownictwie, można zmodyfikować transporter, używany w magazynach portowych i przesunąć skrzynki z kutra wprost do magazynu itp. Nikt, jak dotąd, prób takich w rybołówstwie nie przeprowadził.

Dlatego Morski Instytut Rybacki nie zwrócił na te sprawy uwagi przedsiębiorstw eksploatacyjnych, dlatego kierownictwa baz rybackich nie walczy o skrócenie czasu przeladunku przy zastosowaniu małej mechanizacji i uproszczenie techniki odbioru ryb?

Realizując zobowiązania na cześć 10 rocznicy powstania PPR

ZAŁOGA ROSZARNI W MALBORKU

walczy zwycięsko o plan

— Nietawie zadanie stanęło przed naszym zakładem w tym miesiącu — mówił na naradzie organizatorów partyjnych i miedzów zaufania tow. Szatkowski, sekretarz organizacji partyjnej roszarni w Malborku. — Mamy w tym miesiącu dać o 24 proc. więcej gotowej produkcji, niż w poprzednim. Aby wykonać zadanie, trzeba zlikwidować wąskie gardła, podnieść wydajność pracy...

Narada ta odbyła się w pierwszych dniach stycznia br. Zapoczątkowała ona mobilizację załogi roszarni do walki o wykonanie tegorocznych, znacznie zwiększonych zadań produkcyjnych.

„Mąż zaufania grupy transportowej tow. Świst dobrze wiedział, gdzie jest jedno z takich wąskich gardeł. Jest właśnie u niego, na odcinku dostawy surowca do suszarki i łamaczek. Przerzucany widłami surowiec niszczy się podczas przeladunku. Maszynę otrzymują zwał, targaniec, nie dający włókna — lecz pakulę.

Jak tu usprawnić transport, aby uniknąć psucia się surowca? Tow. Świst myślał o tym tym usilnie, że brygada transportowa została skrytykowana w gazecie ściennej i w ulocie — błyskawicy. I wyjście się znalazło. Okazało się, że widły można odstawić w kat. Gdy podjeżdża wóz z surowcem, nie drze się już każdego snopa z osobną widłami. Po prostu wóz przechyla się — i — snop „zjeżdża” na ziemię.

„Nasza praca dzisiejsza, nasze osiągnięcia, jak również nasze najbliższe zadania polityczne, gospodarcze i kulturalne podnoszą wzmocnienie mas ludowych, a wraz z nimi cały naród — mówił tow. Bierut na VI Plenum. — Jakże wyrosta w ciągu minionych sześciu lat nasza klasa robotnicza, jak dźwignęły się masy chłopie, jakie horyzonty dla inicjatywy twórczej zdobyła nasza inteligencja, na szta młodzież, nasze kobiety. A przecież to jest ten nasz odródzony Naród Polski przekształcający się w naród socjalistyczny...”

Rok, który ułniał od czasu VI Plenum KC PZPR, był rokiem wzmocnionej aktywności politycznej i rosnącego hartu naszej partii — awangardy klasy robotniczej, czepiącej siły i energię ze swej nierozwalnej łączności z najszerzymi masami, ze swej wierności nieśmiertelnej i triumfującej nauce Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina. VI Plenum niezmieni-

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

Wąskie gardło istniało też na odcinku brygad Janiewicz i Kowalczykowej, obsługujących łamaczek. Wynikło ono stąd, że jedna z nowych maszyn, na której opierał się plan nie została — z powodu błędów konstrukcyjnego — wprowadzona na czas do produkcji. Ambicją obu brygad stało się tak podnieść wydajność pracy, aby plan styczniowy został mimo to wykonany i przekroczony. Krótka narada brygad Janiewicza poświęcona była wyłącznie tej sprawie. I okazało się, że rezerwy istnieją.

— Można przecież przez łamaczki przepuszczać więcej materiału niż dotąd — mówiła robotnica Danielkiewicz, — ale musimy zlikwidować wszystkie przestoje.

— Trzeba się porozumieć ze Świstem — podkreśliła Nakielna — żeby dostarczał zawsze tyle surowca, ile wczoraj i dziś — wtedy na pewno pójdzie gładko.

— Brygada Śwista ma już na to sposób — odpowiedział Janiewicz, — surowca nam nie zabraknie. Wszystko zależy teraz od nas. A skoro tak, to możemy podjąć zobowiązanie Obechodzimy przecież 10-tą rocznicę powstania PPR. Co dała nam partia, to wiemy — nie byłoby bez niej naszej demokratycznej Polski, ani socjalistycznego przemysłu...

Tak zrodziło się zobowiązanie

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

W ten sposób i słowa nie niszczy się i wyładunek jest o wiele szybszy.

Pomoc radzieckich specjalistów to czynnik rozwoju naszego przemysłu okrętowego

Pamiętają te dni starzy stocznio-
wcy...

Pamięta z tych czasów niejedną
serdeczną rozmowę z radzieckimi
ludźmi, cieśla okrętowy, tow. Do-
baj. Wtedy jeszcze nie był cieś-
lą okrętowym i choć pracował w
stoczni, mówił z przyzwyczajenia,
gdy go pytano o zawód: stolarz
meblowy. I może to jedna z ta-
kich rozmów z radzieckim człowie-
kiem, z inżynierem odzianym w
mundur oficera — pozwoliła mu ja-
sno i wyraźnie ująć swoją przy-
szłość: zaszczytną pracę budowa-
niczego okrętów — i przyszłość
stoczni.

— Minęło kilka lat. Na pochyl-
niach, nad pierwszymi stępkami co-
raz wyraźniej, coraz szybciej ro-
sły kontury statków, pierwszych
statków budowanych przez pol-
skich robotników i inżynierów — o-
powiada Dobaj. — Na wszystkich
odcinkach pracy olbrzymią pono-
cą były doświadczenia i wskazów-
ki radzieckich specjalistów. Udzie-
lali swych rad przy zakładaniu
stępek i w toku budowy i wodowa-
nia. Szedłem do nich jak do bra-
ci, słuchali uważnie kiedy im opo-
wiedziałem o trudnościach, przewi-
dli na pochylnię — pomagali.

Tak było z wodowaniem. Po-
przednio, aby wodować statek, przy-
spawaliśmy do kadłuba specjalne
kątowniki, a potem, aby je usunąć
trzeba było statek wronadzać na
dok. Radzieccy inżynierowie wska-
zali nam, jak można to robić in-
żynie, ekonomiczniej, przez za-
sadowanie specjalnych pasów sta-
lowych.

Radzieccy konsultanci pomogli
nam w opracowaniu właściwego
składu smaru do wodowania — o-
powiada Dobaj. — Nauczyl-
nas, że statek powinien schodzić z
pochylni z już zamontowaną śrubą
napędową i sterem, wskazali jak
montować na halach całe segmenty
składowe statku.

O pomocy radzieckiej opowiadają
z zapałem mistrzowie i robotnicy
pochylni Kowalewski, Weta, Opiera,
Miroński i inni. Codziennie przecież
przekonują się jak wielkie znacze-
nie dla sprawnego przebiegu ich
pracy ma pomoc radzieckich konsultantów.

Jeszcze pół roku temu trudno by-
łoby znaleźć w halach kadłubow-
ych stoczni ludzi którzy byłiby
zwolennikami automatów spawalni-
czych. Wprawdzie będące w użyciu
automaty angielskie zwiększały wy-
dajność pracy, ale silny błysk lu-

ku elektrycznego i gęste kłęby gry-
zącego dymu utrudniały robotę.
— Nakleli się ludzie na te apa-
raty — mówi spawacz tow. Do-
baj. — Należeli się, obecnie sekretarz
oddziałowej organizacji partyjnej.
— Nie raz było w górze tyle dymu,
że suwnicowy przestawał pra-
cować i schodził z suwnicy. Wie-
czorem, po 8 godzinach pracy tym
aparatem ledwie oczy można było
otworzyć.

Toteż wieść, że ma przybyć nowa
partia automatów, bynajmniej nie
wzbudziła entuzjazmu. Zacieka-
nie wzrosło dopiero wtedy gdy spa-
wacz dowiedzieli się, że będą to
aparaty radzieckie.

— No zobaczcie — mówi spa-
wacz Bronisław Ochremczuk, były
żołnierz Armii Radzieckiej, a na-
stępnie Wojska Polskiego. — Wiem
z własnego doświadczenia z czasów
pobytu i pracy w zakładach radziec-
kich, że konstruktorzy radzieccy
nigdy nie zapominają o trosce o
zdrowie robotnika.

Wraz z radzieckimi automatami
przybył radziecki specjalista — inż.
Abramow. Przybył, ażeby nauczyć
polskich robotników pracy na ra-
dzieckich automatach spawalni-
czych.

— Z angielskimi aparatami —
wspomina Nowicki — także przy-
jechał fachowiec, inżynier angiel-
ski. Ale gdy ten dawał nam jakieś
wskazówki, to tak, jakby nam łaskę
robił. Coś tam bąknął — i człowiek
nie był od tego mądrzejszy. Aparat
nigdy nie dotknął — jeszcze by
ręce pobrudził... Sami żeśmy póź-
niej próbowali i kombinowali, żeby
jakoś robotą z automatami szła.

O ileż inaczej, już od pierwszej
chwilki, ułożyła się spawaczom ro-
bota z inż. Abramowem! Wysłuchał
z uśmiechem wywodów Nowickiego
i Ochremczuka o wadach angiel-
skich aparatów spawalniczych. —
Nasze maszyny są inne — odpo-
wiedział, gdy skończył — bez dy-
mu i błysku łuku elektrycznego.

Spojrzał na niego ze zdumieniem
i lekkiem niedowierzaniem.

Założyli kable, inż. Abramow wy-
jaśnił im każdy szczegół maszyny
i jej działanie, przystąpił do prób.
Robotnicy z napięciem obserwowali
poruszającą się o własnych siłach
maszynę. Automat szedł bez błysku
i dymu. Gdy zebrano śpiącą się
się ze specjalnego otworu mieszan-
kę, na miejscu styku dwu płyt uka-
zała się idealnie równa linia spoiny.

— To dopiero maszyna — po-
wiedział doświadczony fachowiec,
mistrz Werner — 25 lat pracuję w

stoczni, ale takiej wspaniałej ma-
szyny nie widziałem.

— Widzicie — mówi Ochrem-
czuk — kapitałiści budują maszyny
z tą myślą, żeby jak najmniej kos-
towały, nie licząc się ze zdrowiem
robotnika. Przecież u nich dość bez-
robotnych. Wykończy się jeden, a
na jego miejsce za bramą czeka dzie-
sięciu innych. A radzieccy konstruk-
torzy budują maszynę z myślą o
człowieku, który będzie ją obsługi-
wał.

— Inż. Abramow nie poprzestął
na nauczaniu naszych robotników
spawania segmentów poziomych.
Obecnie tymi samymi automatami
wykonuje się również spawanie
pachwinowe, czyli części ustawio-
nych pod kątem 90 stopni, co jest
rzeczą niemożliwą przy automatach
angielskich — kończy swe opowia-
danie tow. Nowicki.

A wyniki tej pracy? Mówią o
nich dziesiątki kilometrów spoiny,
które wykonywały radzieckie automa-
ty, mówi o nich przekroczenie w 75
proc. planu styczniowego kadłubow-
ni w segmentach spawanych. A
przede wszystkim — zadowolenie
robotników, ze zdrowie, znacznie
łatwiejsze niż poprzednio pracy.

Głównym odcinkiem stoczniowej
walki o statki jest wyposażenie. Jest
to jeszcze dotychczas wąskie gar-
dło naszej produkcji okrętowej. Nad
usunięciem tych trudności pracują
polscy inżynierowie, korzystając ze
wskazówek i pomocy radzieckich
konsultantów, wybitnych specjali-
stów okrętowych. Oto kilka przy-
kładów:

Kierownik grupy technologicznej
wyposażenia Jan Gdaniec, doświad-
czony fachowiec od rurociągów
okrętowych, już od dłuższego czasu
głowił się nad usprawnieniem po-
chłaniających dużo czasu robót wy-
posażeniowych: cyklu wykonywania
i montażu rurociągów. Kombino-
wał, jakby to usprawnić, ale trud-
no mu było znaleźć rozwiązanie
techniczne tego problemu. Zwrócił
się więc do konsultantów radziec-
kich.

Wspólnie zajęli się tą robotą, nie
jedną noc przesiedzieli nad rozwią-
zaniem tego problemu radzieccy i
polscy inżynierowie. Stiebakow, Ki-
sielow, Didenko, Klott, Michalecki
i inni. Na podstawie gruntownej
analizy prac na prototypie jednej
serii statków, opracowali taki sys-
tem, w myśl którego prace rur-
skie będą w olbrzymiej większości
wykonywane w warsztacie, a ro-
boty na statku obejmą w zasadzie
tylko montaż i próby. Projekt ten
został przyjęty i znajduje się obec-
nie w trakcie warsztatowego opar-
cowania.

Inny przykład: ważnym elemen-
tem usprawnienia prac wyposaże-
niowych, jest wprowadzanie obec-
nie przy wybitnym współudziale ra-
dzieckich konsultantów z inż. Kisi-
elowem na czele, tzw. przygotowa-
nie produkcji w zespołach technolo-
gicznych. Celem tej pracy jest do-
kładne zsynchronizowanie po-

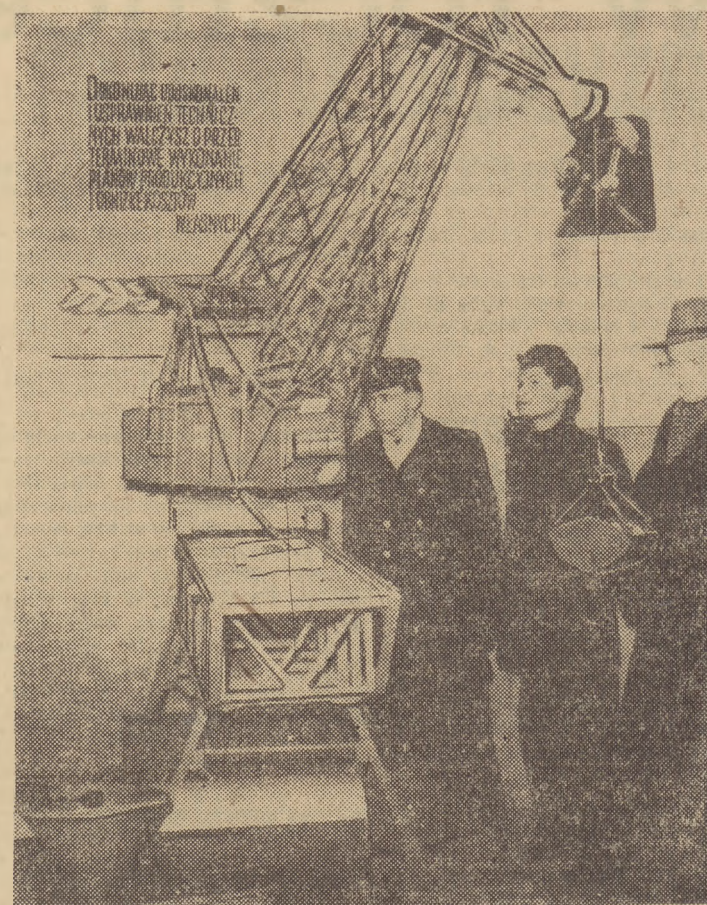
szczególnych robót wyposażenia-
wch, usunięcie niedomagań doku-
mentacji technicznej, zaopatrzenia
materiałowego, ustalenie robociz-
ny na poszczególne odcinki, a także
uregulowanie dostawy koniecznych
dla produkcji elementów do stoiska
robotczego. Jeżeli uświadomimy so-
bie z wielu elementów składa się
każda faza produkcji statku —
jasne się stanie, jak wielką i żmud-
ną jest to praca. Dobre jej wyniki
gwarantuje fakt, że przy opar-
owaniu nowego systemu znalazły za-
stosowanie najlepsze wzory organi-
zacji pracy, stosowane obecnie w
stoczniach radzieckich.

Współpracujący z konsultantami
radzieckimi stoczniowi inżyniero-
wie, technicy i robotnicy pełni są
najwyższego uznania dla ich ko-
leżeńskiej postawy, wysokiego po-
ziomu wiedzy fachowej, dla ich za-
palu do pracy i... zdrowego hu-
moru.

Mówią też z zapałem o radziec-
kich towarzyszach, o radzieckiej
nauce, o książkach, które im wska-
zują konsultanci - inżynierowie, Ro-
mańczuk i Majewski, racjonaliza-
tor Przybylski... Gdy myślą o pla-
nach rozbudowy naszego przemy-
słu stoczniowego, o wielkich zada-
niach, które przed ich stocznia sto-
ją — wiara, że zadania te zostaną
wykonane płynie właśnie ze swia-
domości, że przecież mamy przy-
kład i pomoc towarzyszy radziec-
kich. Przykład, pomoc i przyjaźń
Związku Radzieckiego — która jest
podstawą wszystkich naszych zwy-
cięstw.

B. L.

Wystawa osiągnąć ruchu racjonalizatorów w żegludze i portach



W Sopocie, w narożnym pawilonie przy ul. Rokossowskiego otwarto wysta-
wę ruchu racjonalizatorskiego pracowników żeglugi i portów.
Na zdjęciu: zwiedzający z zainteresowaniem oglądają model usprawnionej
uci dźwigowej pomyślu Romana Kasza. Przed usprawnieniem regulowano
ciężar wagonów na wadze kolejowej szuflami. Po usprawnieniu
dźwig automatycznie reguluje wagę zawartości wagonów przez co eliminu-
je pracę kilkudziesięciu ludzi. Pomysł daje dużą oszczędność czasu robocze-
go i zwiększa obiegowość wagonów.

Po długoletnich mrokach — słońce weszło nad ziemią kaszubską

Umówienia Polski uczyłem
się na poezji ludowej Ceyno-
wy, Derdowskiego i Budzysza.

Zachwyceni się opowieścią o
rybakach „Czorlińskim, co do
Pucka po sece jechał”. Zap-
amiętałem dobrze dwuwersz:
„Nie ma Kaszub bez Polonii,
a bez Kaszub Polci”. Czyta-
jąc te słowa nie raz nakazywa-
łem sobie: „Jak możesz, tak
Polsce służ!” Ale coś z tego,
że pragnęliśmy służyć wszystkim
mi naszymi siłami Polsce, kie-
dy gdzie nie spojrzysz, wszędzie
pańskie było panowanie i pań-
ska własność, panowie rozdali
i nie o kraj, nie o ojczyznę,
ale tylko o swoje się troszczy-
li. Nas, prostych chłopów, co
z pracy własnych rąk ży-
lim, panowie za nic nie uważa-
li. A że my to Kaszubi, więc
i u władzy przedwojennej by-
liśmy w pogardzie, bo władza
z panami trzymała przeciwko
ludowi, przeciw ludzom pracy.

U nas w Wielkim Donimle-
rzu ziemia była własnością bo-
gaczy Gregora i Dąbrowskie-
go. Cała wieś na nich w pocie
czoła pracowała.

JAN BROWARCZYK
chłop średniorolny z gromady Wielki
Donimierz, pow. Wejherowo

Nie chciałem ja na panów
robić, więc po ożenku naby-
łem od nich niewielki kawałek
gruntu, na pustkach, byle prze-
żyć z rodziną. No i spłacałem
pieniędzmi i zbożem przez 20
lat.

Inni chłopci, co się na kupno
ziemi nie zdobyli, odrabiali
szarwarki u panów. Nie było
włoków na polepszenie, na in-
ne życie.

Ale dopiero czasy się zmie-
niły po ostatniej wojnie. Lud
doszedł do władzy. Ziemię
przynano i rozdano chłopom.
Należało się im, bo ją upra-
wiali. No i co — odtąd każdy
gospodaruje na swoim, a prze-
cież nie musi spłacać ziemi,
jak ja, przez 20 lat, ani od-
rabiać za nią, jak niegdyś moi
sąsiedzi Szreder, Hince i
Dampc.

Rad jestem, że dożyłem dzi-
śniejszych czasów. Teraz jak
człowiek co zrobi dla Polski,
to wie, że naprawdę Polsce

służy, a nie pańskiej kieszeni.
I dbałość o nas jest teraz wiel-
ka. Chocim już wiekowy —
jakby nie było 70 lat dźwi-
gam na karku, świadkiem je-
stem, jako przewodniczący ko-
misji finansowo-budżetowej w
GRN Wielki Donimierz, jakie
sumy państwo łoży na podnie-
sienie kultury w gromadach,
jaką opieką otacza rolnictwo
i większą gospodarkę.

Przed wojną to by mnie,
chłopa, nikt nie dopuścił do u-
działu w rządach. A teraz —
zapraszają mnie i słuchają, jak
doradzę. Cieszę się, że mogę
jeszcze swoją pracą społeczną
przysłużyć się Polsce. Spełnia
się marzenie mej młodości —
służyć ojczyźnie.

Nie opuszczam ani jedno-
go zebrania rady. Pilnuję roz-
działu kredytów na akcję siew-
ną, czy nawozową, sprawuję
też nadzór nad komitetem
członkowskim Gminnej Spół-
dzielni ZSCH, gdzie zwalczam
zdarzające się jeszcze braki.

Pilnuję, żeby wszystko było
sprawiedliwie rozdzielone, a
przede wszystkim tym, co do-
bre wywiązują się z obowią-
zków względem ojczyzny. Sam
nie czekam, aż mi powiedzą
ile powinienem odstawić zbo-
ża, czy kartofli — jesienią.
Przyszedłem — dowiedziałem
się, ile czego przypada i sprze-
dałem państwu jeszcze więcej,
niż było trzeba według planu.
Tak samo teraz z dostawą żywno-
ści i z kontraktacją. Odstawię
w terminie, co się należy i
sprzedam jeszcze nadwyżkę. Z
własnego zrozumienia kontrak-
tuje trzodę.

Dbalość państwa o nas chło-
pów przez kilka ostatnich lat
nabrała takiej mocy, że teraz
w naszej Konstytucji będzie
utrwalona. Ot, w projekcie Kon-
stytucji, że „Polska Rzeczpospo-
lita Ludowa otacza opieką in-
dywidualne gospodarstwa rolne
pracujących chłopów i udziela
im pomocy — w celu ochrony
przed wyzyskiem kapitalistycz-
nym, zwiększenia produkcji,
podwyższenia poziomu rolniczo-
go — technicznego oraz pod-
niesienia ich dobrobytu”.

A w art. 12 pisze: „Polska
Rzeczpospolita Ludowa uznaje
i ochrania na podstawie obo-
wiązujejących ustaw indywidual-
ną własność i prawo dziedzic-
zenia ziemi, budynków i in-
nych środków produkcji chło-
pów, rzemieślników i chałupni-
ków”.

Tak i jest! Nie dość, że nam
ziemię państwo dało, to jeszcze
uczy, jak najlepiej ją uprawiać
i ogromne sumy wydaje na roz-
budowę wsi i pomoc gospoda-
rzom. O takich czasach, to i ma-
rzyć nigdy przedtem nie śmia-
łem. Po długoletnich cierpie-
niach doczekaliśmy się wreszcie,
że słońce weszło nad ziemią
kaszubską.

Z frontu przygotowań do akcji wiosenne-siewnej

Jak nam donoszą z terenu, w
roku przygotowań do wiosennej
kampanii siewnej całkowicie ukoń-
czyli remont narzędzi i maszyn ro-
lniczych SOM-y w powiatach: kwi-
dzińskim, kościerskim i starogard-
zkim.

W powiecie lęborskim SOM-y w
Nowej Wsi i Łebieniu prawie cał-
kowicie zakończyły już remont ma-
szyn.

Opieszale natomiast przebiega
remont w SOM Wiciko i Łęczce.
Czas najwyższy, aby zarządy GS
w tych gminach wykazały energicz-
niejszą postawę w walce o termino-
we przygotowanie maszyn do sie-
wów wiosennych. Dopomóc w tym
powinny przede wszystkim miejsco-
we prezidia GRN.

Z PGR-ów powiatu wejherowskie-
go, jako jedna z pierwszych cał-
kowicie ukończyła remont maszyn
i traktorów załoga zespołu Pętkowi-
ce. Stabo natomiast przebiega na-
prawa maszyn rolniczych i ciągni-
ków w zespole PGR Krokowo. Ko-
mitet zespołowy partii i rada
zespołowa w PGR Krokowo nie mo-
bilizują dostatecznie zalogi do ter-
minowego wykonania tych prac.

Sprawnie przebiega przygo-
towanie do wiosennej akcji siewnej
w zespole PGR Borecz, w pow. kar-
tuskim. Zakończono tam całkowicie
oczyszczanie ziarna siewnego, które
rozprowadzono już do gospodarstw.
W Boreczu z dniem wczorajszym za-
kończono również ostatecznie na-
prawę maszyn, narzędzi i ciągni-
ków.

Coraz więcej gmin i gromad wo-
jewództwa gdańskiego melduje o
całkowitym wykonaniu planów kon-
traktacji roślin przemysłowych. I
tak np. w gminach Stary Targ i
Jasna, w powiecie sztumskim, pra-
wie już całkowicie zrealizowano
plan kontraktacji buraka cukrowe-
go. W powiecie gdańskim w kon-
traktacji buraka nadal przoduje

gmina Trąbki Wielkie, a w powie-
cie kwidzińskim, gmina Sadlinki,
która plan kontraktacji buraka cu-
krowego wykonała w 120 proc.

W odpowiedzi na uchwałę Rządu w sprawie pomocy dla rybaków

Załoga Huberta Konkola

Uchwała rządu z dnia 2 lutego
br. w sprawie rozwoju rybołówstwa
zmobilizowała rybaków do jeszcze
ofiarnejsej walki o realizację pla-
nów i podniesienie wydajności po-
łowów.

Szlachetne współzawodnictwo o
zwiększenie połowów, w odpowie-
dzi na uchwałę rządu, przynajmniej
rybakom wiele szczególnych upra-
wień — rozwinięto się wśród załóg
kutrów „Arki”.

Załoga kutra „Arka-150”, której
szyprem jest Hubert Konkol — zo-
bowiązwała się przed terminem wy-
konać plan lutowy.

Nie było to puste słowa. W cią-
gu 10 dni, które upłynęły od chwi-
li ogłoszenia uchwały rządu, „Arka-
150” była trzy razy w morzu. Co-
dziennie przybywało ryb w ładow-
niach, a w wydziale eksploatacji
„Arki” na specjalnej tablicy liczy-
ły „sły w górę” — 60 87 proc.

20 bm. przed zakończeniem po-
łowów, Konkol zameldował przez ra-
dio: „Dziś przywiezę tyle

„Uran” i „Lawica” wypłynęły w dodatkowy rejs

W dniu 11 lutego rada zakładowa
„Dalmoru” wydała ulotkę — błyska-
wice omawiającą prawa i zadania,
które stawia rybakom uchwała rządu.
Wtedy to na s/t „Lawica” od-
była się krótka narada. Szypier Wła-
dysław Detlaff zwięźle wyjaśnił
Uchwałę rządu daje nam wiele
prawy, ale też stawia przed nami
obowiązek zwiększenia połowów.

na czele kutrów „Arki”

ryb, że plan za luty będzie prze-
kroczony o 6 proc. Sprawdzić czy
dobrze obliczyłem. — Zgadza się
padła za chwilę odpowiedź — wy-
konałeś do dnia dzisiejszego plan
o 106 proc.

— Do końca miesiąca odwalimy
jeszcze trzy rejsy — będzie rybka
ponad plan — zakończył rozmowę
Konkol.

Przodująca załoga „Arki-150” zna-
lazła wielu naśladowców. Również
rybacy z kutra „Arka-111” docenili
znaczenie walki o kutr i dzięki
likwidacji nadmiernych postojów w
porcie osiągnęli do dnia 19 bm.
83,5 proc. planu. Dobre wyniki o-
siągają także szyprowie Głębini i
Budzisz, którzy wykonali swe pla-
ny w 75,2 proc.

Cenną inicjatywą rybaków „Ar-
ki” jest rozpoczęcie walki o zwięk-
szenie wydajności rejsów. Najlepsze
wyniki osiągnął dotychczas kuter
„Arka-96” z szyprem I. Fleische-
rem, który z 3-dniowego rejsu
przywiózł 14,080 kg ryby.

Myślę, że trzeba nam na tę uchwa-
łę odpowiedzieć. Uzdzielił tę odpo-
wiedź wspólnie. Załoga zobowiąza-
ła się wykonać plan roczny w 110
proc. i wypłynąć w lutym na dodatek
kowny rejs, który da około 25 ton
ryby.

Walczy z s/t „Lawica” wie, jak
walczyć o wykonanie podjętego zo-
bowiązania. Załoga maszynowa pod-
jęła się: wykonywać wszystkie
mniejsze naprawy maszynowe na
morzu, a nie na lądzie, rybacy po-
stanowili skrócić czas postoju w
porcie przez dopilnowanie sprawnie-
go wyładunku ryby i załadunku pro-
wiantów. — Metody te zostały już
w pracy tego statku wypróbowane,
dzięki nim właśnie s/t „Lawica”
wygospodarowała sobie w ciągu kil-
ku miesięcy ok. 9 dni połowowych,
które zużyje na ponadplanowy rejs.

„Nie zawiodę zaufania rządu” mówi Paweł Skocki — szypier kutra „Gdy-177”

Mówią, że praca rybaka jest cięż-
ka i prawda. Ale otrzymujemy też
od państwa wiele pomocy w różnej
formie.

A przypominajmy sobie jak to by-
ło przed wojną. Czy zdarzyło się,
żeby rybak otrzymał od państwa
sanacyjnego jakiegokolwiek pomoc?
Nie mogę sobie takiego wypadku
przypomnieć. Pamiętam za to do-
brze, jak oszukiwali nas na rybie
handlarze jak placili nam według
własnego uznania, zawsze gorzej
niż się należało. A już prawdziwa
klęska była, kiedy połowy były ob-
fite. Kupcy dyktowali wtedy śmiesz-
nie niskie ceny, bo wiedzieli, że ry-
bak i tak musi się zgodzić, bo co
zrobi z rybą? No i albo oddawało
się swój ciężki trud za grosze, albo
— jak się już człowiek całkiem ze-
złościł — to się ryba psuła.

Jakże inaczej jest dzisiaj. Wiele
rybaków indywidualnych — a wśród
nich i ja — otrzymało od państwa

Również załoga m/t „Uran”, po-
stanowiła wypłynąć w lutym na do-
datkowy rejs, aby dostarczyć krajo-
wi ponadplanową ilość ryby. W
dniu 20 bm. wypłynęły obydwie sta-
tki. Obydwu jednostkom brak już
niewiele do wykonania planu luto-
wego. Realizując podjęte zobowią-
zanie wysoko przekroczył plan mie-
sieczny.

Nie potrzeba nikomu z nas tłum-
nić, że te warunki są bardzo
korzystne i każdy z nas chętnie pod-
pisze umowę o skupie ryby.

To, że państwo powierzyło mi
kuter uważam za dowód wielkiego
zaufania. Będę więc stale tak pra-
cować, aby tego zaufania nie za-
nieść i plan roczny przekroczyć.

W 6 rocznicę powstania ORMO

cert chóru 22.00 — Aud. dla wyki
kurs part 22.20 — Muzyka kamer
na 22.45 — Aud. literacka 23.00
Muzyka, 23.30 — Ostatnie wiad. 24
— Komunikat PIHM dla rybaków
Jed. Herman i koniec audycji.

RIKSZE KALKUTY

Na jednej z ulic Kalkuty powstało zamieszanie: zatrzymał się samochód zebrał się tłum... Młody riksza wiozący opastego Anglika z żoną i dzieckiem. Biegi zły po tem. Nagle stanął gwałtownie, schwylił się za pierś i runął na bruk, zinał na udar serca.

Nikt nie udzielił mu pomocy. Tłum szybko się rozproszył. Bo i na co się gapić — przecież to zwykła scena uliczna. Codzień zdarza się tu po kilka takich wypadków. Człowiek, który obrał zawód rikszy, uprawia go najwyżej 7-8 lat i zazwyczaj umiera nagle na jezdni...

Anglicy zesłali z wózka i nie rzuciwszy nawet okiem na trupa, zawolali drugiego riksze.

— Żywo — krzyknął grubas i riksza szybko pobiegł naprzód.

Patrząc na trupa zmarłego z wydzierpania rikszy, przypomniałem sobie nigdzie nie drukowany wiersz młodego poety hinduskiego — studenta uniwersytetu w Delhi, wiersz, który naród Indii przekształcił w pieśń. Rozpoczyna się on od pełnego głębokiej treści zdania:

„Riksza może rządzić państwem...”

W pieśni tej znalazły wyraz marzenia tysięcy riksów o nowym, wolnym życiu.

Według oficjalnych danych, w Kalkucie jest około 9 tys. riksów, w rzeczywistości jednak jest ich znacznie więcej. Ewidencja zarządu miejskiego obejmuje jedynie wózki, a przecież każdy wózek obsługuje dwaj riksze, pracując na zmianę po 10 godzin dziennie.

Sznury rikszy w gromadzą się na rogach ulic, uderzając dzwonkami o dźwięki, aby zwrócić uwagę pasażerów.

Podsiedłem do jednego z nich i nawiązałem rozmowę. Dowiedziałem się, że urodził się w Biharze, nazywa się Mamodroza. Jest anal fabel. Dawniej pracował wraz z żoną i dwójkiem małych dzieci u zemindara (obszarnika), odrabiając dług swego ojca. Ale oto pięć lat temu we wsł zjawił się agent

werbunkowy. Namawiał chłopów, aby jechali z nim do Kalkuty i o-biecywał dobre zarobki. Agent był hojny i wręczył Mamodrozie banknot 10-rupijowy, jako zaliczkę na poczet przyszłych zarobków.

I jakże bezrolny fernal miał nie uwierzyć przybytemu z miasta, doskonale ubranemu, dobremu człowiekowi?

Mamodroza pojechał z nim, i oto już od pięciu lat, bez jednego dnia święta, wozil ludzi. Nie może wrócić do domu, bo nie ma pieniędzy nawet na bilet, a przy tym w żaden sposób nie może odrobić 10 rupii otrzymanych tytułem zaliczki.

Wózki, którymi riksze wożą pasażerów, należą nie do nich, lecz do różnych towarzystw i poszczególnych kapitalistów, którzy bogacą się na niewolniczej pracy. Niektórzy mają po 100 wózków, a nawet więcej. Właściciel zabiera rikszy całe pieniądze, uzyskane od pasażerów.

Tu przerwano nam rozmowę. Podsiedli policjant i riksza śpiesznie się oddalił.

Późną nocą spotkałem przypad-

le wózków, a w nich spali na śpiącym riksze. Tu był ich dom, tu jedli i odpoczywali.

W środku zaśmieconego podwórza paliło się ognisko: kilka mężczyzn gotowało na kolację dynie. Podsiedłem do nich. Byli to ludzie z różnych prowincji, w różnym wieku, różnych zawodów. Najstarszy był to hutnik z Ożam szedpuru. Przez 10 lat pracował jako sezonowy robotnik w hucie „Tata”, aż został zredukowany.

Szpicle doniosły o jego wolności, wycieczkach i nie pozostało mu nic innego, jak chwycić za dyszel wózka. Był tu buchalter, który stracił pracę. Znalazł się tu również agronom, który dowiedział się, że jestem ze Związku Radzieckiego — zaczął mi żarliwie opowiadać o tym, jak chłop w prowincjach nawiedzonych przez głód, zostawiając na zasiew otrzymaną tytułem pomocy pszenicę rosyjską w przekonaniu, że da ona niebywale plony.

Riksze żyją w Kalkucie bez rodzin. Ich żony i dzieci vegetują w odległych prowincjach: czekają

— To misjonarz amerykański Gouble — z pogardą powiedział hutnik. On pierwszy wynalazł wózek dla rikszy, pierwszy wprzągnął do wózka człowieka, 85 lat temu, ten acherzysta wyrobił sobie patent na swój przeklęty wynalazek i zbił na nim majątek.

Z ciemności, od strony wózków ze śpiącymi riksami, dobiegł nas czyjś śmiały i silny głos:

— Powiadają, że świętoszek ten wpadł na ten pomysł, oglądając w japońskiej ksiadze do nabożeństwa rysunek wyobrażający grzeszników, którzy w piekle wożą na swych barkach diabłów i wiedźmy... Gdyby żył w naszych czasach, na pewno przyszedłby mu do głowy zainstalować fczniki na naszych wózkach.

Odpowiedział był zgodny śmiech riksów.

Trzeba było wracać. Pozegnałem się więc. W bramie zetknąłem się z młodym riksą, który nucił pieśń o znanej mi melodii.

Pieśń zaczynała się od słów.

„Riksza może rządzić państwem!” a kończyła ją pełna głębokiego przekonania zapowiedź: „Riksza będzie rządzić państwem!”

— W słowach tych jest prawda — powiedział młodzieniec. Aż się prosi do hymnu przyszłych wolnych Indii, o których marzą miliony prostych ludzi w naszym kraju. — Kim jesteście? — spytałem riksze.

— To nasz student — odpowiedział za niego z ciemności ten sam silny, śmiały głos. — W dzień uczy się na uniwersytecie, a nocami biega po mieście, wożąc Anglików i Amerykanów.

— Zobaczmy jeszcze dokąd dojadą — powiedział dobitnie, skandując każdą zgłoskę hutnik, grzebiący w ognisku żelaznym prętem. Płomień wystrzelił w górę jak sztandar i oświetlił śpiących ludzi, którzy gotowi są... przebudzić się w każdej chwili.

S. BORZENKO
(„Prawda” nr 47)

Wielki Łowczy Rzeszy poluje...



Roł 1938. W kraju wzrasta bezrobocie. Szeleje terror faszystowski. Sanacyjni dygnitarze jedzą do Niemiec hitlerowskich czerpać natchnienie. Hitlerowscy dygnitarze podejmowani są w Polsce z najwyższymi honorami. Beck kłania się Hitlerowi w Berchtesgaden, a Goering poluje z Mościckim w Puszczy Białowieskiej.

Poznajecie ich? Rozparci w sankach, Wielki Łowczy Rzeszy i „pierwszy obywatel”... Szwajcarci (prezydent Mościcki był do ostatka obywatelem szwajcarskim) wśród miłej pogawędki.

A wyniki? Eskadry bombowców hitlerowskich wypuszczone na Polskę przez Wielkiego Łowczego.

Część faszystowskich naganiczy uciekła zagranicę, część została w kraju, aby dalej służyć „łowczym” hitleryzmu.

Dziś ci sami faszystowscy naganicze szekają na Polskę, na lud polski, na projekt nowej Konstytucji.

Cóż? Psy szekają przez amerykańskie szczekaczki — eter niesie...

NASI CZYTELNICY PISZA

Napis... i rzeczywistość

W gromadzie Wielkie Cedry, w gminie Miłocin na jednym z budynków wisi tabliczka, na której pięknie wypisany napis głosi, że tu mieści się „świećlica gromadzka”. Ale tylko napis mówi w ten sposób. Wystarczy bowiem zajrzeć przez wybite szyby do wnętrza budynku, aby zobaczyć wcale nie budujący obraz. Odrapane i brudne ściany, obrazy wiszące białe jak lub w ogóle poniewierające się na podłodze, na której leży warstwa śniegu, powianego przez wybite okna. Porozrzucane w nieładzie krzesła i złamany stół, uzupełniają wygląd tej „świećlicy”. A przecież dwa lata temu świećlica wyglądała zupełnie inaczej: wówczas pełno w niej było młodzieży i

starszych, którzy w wolnych od pracy chwilach pożytecznie spędzali tu swój czas.

Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Miłocinie powinno zainteresować się opuszczoną świećlicą i doprowadzić ją do porządku.

W.

Nazwisko znane redakcji

Zabrać próżne butelki

Obsługa sklepu Nr 48, przy ul. Łąkowej w Gdańsku, odmawia skupu próżnych 1-litrowych butelek. Ekspedientka z tego sklepu tłumaczy się tym, że kierownictwo MHD we Wrzeszczu nie nadsyła odpowiednich skrzynek w celu zabrania magazynowanych w sklepie butelek. W sklepie zajmują one niepotrzebnie miejsce i hamują dalszy ich skup.

Kierownictwo MHD powinno jak najszybciej zabrać magazynowane butelki.

K. KOWALEWICZ

Nowe wydanie dzieł Hercena

W myśl uchwały Prezydium Akademii Nauk ZSRR, Instytut Literatury Światowej im. Gorkiego, wspólnie z Instytutem Literatury Rosyjskiej, Instytutem Historii i Instytutem Filozofii przy Akademii Nauk ZSRR, przystępuje w r. 1952 do pracy nad przygotowaniem nowego wydania dzieł Aleksandra Hercena.

Będzie to pierwsze prawdziwie naukowe wydanie spuścizny wielkiego rosyjskiego pisarza i myśliciela. W wydaniu tym znajdują się i zostaną skomentowane naukowo wszystkie znane dotychczas dzieła Hercena, zarówno ukończone i opublikowane przez pisarza, jak zachowane w uryskach lub brudnopisach.

Nowe wydanie ukaże się w 30 tomach. Zamierza się przygotować do druku 4 tomy rocznie.

Odpryski

Rotszyld zawsze obecny

Mieć swojego przedstawiciela w rządzie francuskim — oto jedna z maksym jaką od lat kieruje się bank Rotszyld. Realizowana była ona w latach międzywojennych, jak również w czasie okupacji Francji, gdy nieodmiennie jednym z ministrów marszałka-rządzący, Petaina, był człowiek bezpośrednio związany z bankiem Rotszylda.

W okresie powojennym funkcja ta najczęściej przypadła René Mayerowi, jednemu z krewniaków rodziny Rotszyldów. Mayer jako minister finansów zawsze stał na straży interesów banku Rotszylda.

W rządzie Faure'a zabrakło René Mayera, ale... szefem gabinetu premiera jest niejaki Robert Blot. Kim jest Robert Blot? Jednym z dyrektorów banku Rotszylda.

Oto drobny przyczynek do sławionego przez apologetów burżuazyjnej demokracji udziału „ludu” w rządzeniu krajem.

Nowości wydawnicze

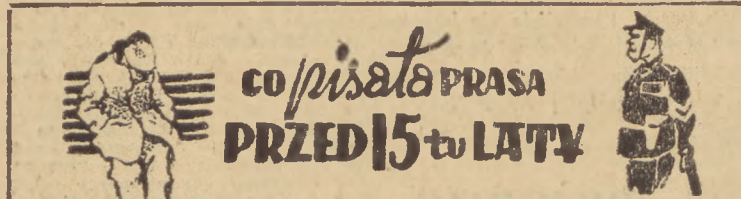
PZWS

Nakładem Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych ukazy się ostatnio następujące pozycje. Podręczniki szkolne: Libera Z. — Historia literatury polskiej cz. II — Literatura okresu stanisławowskiego.

Książki popularno - naukowe: Jeleński S. — Eilavati. Rozrywki matematyczne. Jeleński S. — Śladami Pitagorasa. Rozrywki matematyczne. Wilkosz W. — Liczę i myślę. Jak powstała liczba. Urbanowski J. — Poznaj krajowe ślimaki i małże. Prüffer J. — Budowa i życie owadów.

Podręczniki akademickie: Domański J. — Ornithologia łowiecka. Ptaki łowne Europy t. I; Domański J. — Ornithologia łowiecka. Ptaki łowne Europy t. II.

Kartografia: Janiszewski M. — Województwa i powiaty. Mapa kolorowa. Podziałka 1:3.000.000.



co pisała PRASA PRZED 15-tu LATY

Gruźlica

Według statystyki sporządzonej przez lekarzy, roczna liczba chorych, umierających na gruźlicę, wynosiła w latach 30-tych w Polsce 70 tys. osób rocznie. Ilość zachorowań na gruźlicę dochodziła rocznie do 700 tysięcy. „Gazeta Gdańska” z dnia 9. II 1938 r. porównując tę cyfrę z liczbą ludności stwierdza, że prawie co 30-ty mieszkaniec kraju zapada na gruźlicę.

A liczba sanatoriów była, jak pisze gazeta: „Smiesznie mała. W całym kraju ubezpieczalni mają zaledwie 5 sanatoriów przeciwgruźliczych, mogących pomieścić ok. 800 chorych.

Największy procent gruźlików pochodzi ze świata pracy”.

Na Sachsy

W województwach krakowskim, kieleckim, łódzkim i poznańskim, rozpoczęto rekrutację robotników na roboty rolne do Niemiec. Rekrutacja prowadzona jest przy pomocy urzędów wojewódzkich i starostw, które załatwiają wszelkie formalności wyjazdowe. („Gazeta Gdańska” z dnia 17. II. 1938 r.).

Strajk załogi Stoczni Gdyńskiej

W związku z odmową dyrekcji Stoczni Gdyńskiej uznania świadectw wielu robotników o kwalifikacjach w zawodzie i próbą obniżenia im stawek płacy, załoga stoczni ogłosiła strajk. („Gazeta Gdańska” z dnia 7. II. 1938 r.).

GŁOS SPORTOWY

Z Olimpiady Zimowej w Oslo

Grocholska na 14 miejscu w slalomie specjalnym kobiet

W środę, w okolicy Holmenkollen rozegrano olimpijski bieg narciarski na dystansie 50 km. Bieg zakończył się sukcesem Finów, którzy zajęli dwa pierwsze miejsca. Zacięta walka na całej trasie stoczyli Finowie z Norwegami, natomiast słabo wypadli biegacze szwedzcy, z których mistrz olimpijski Karlsson zajął dopiero szóste miejsce.

Po 30 km bieg prowadził późniejszy jego zwycięzca Hakulinen, przed swoim rodakiem Manonem i Karlssonem. Na mecie Hakulinen zdobył prawie 5 min. przewagi nad trójką następnych biegaczy, natomiast Manonen i Karlsson zostali wyprzedzeni przez jednego Finę i dwóch Norwegów.

WYNIKI: 1) Hakulinen (Finlandia) 3:33:33 godz., 2) Kolehmainen (Finlandia) 3:38:11, 3) Estenstad (Norwegia) 3:38:28, 4) Okern (Norwegia) 3:38:45, 5) Manonen (Finlandia) 3:39:21, 6) Karlsson (Szwecja) 3:39:36.

W Rodkliva odbył się slalom specjalny kobiet na trasie długości 420 m przy różnicy wzniesień 170 m (38 branek). Na starcie stanęło 40 zawodniczek, przy czym slalom ukończyło 37.

W pierwszym przejeździe najlepszy czas — 1:06 miała Niemka Reichert, a następnie Włoszka Seghi 1:06,5, Szwajcarka Berthold 1:06,7 oraz Mead - Lawrence (USA), która mimo upadku uzyskała czas 1:07,2.

Z wymienionych zawodniczek najlepszą pojechała w drugim przejeździe Mead-Lawrence, zajmując ostatecznie pierwsze miejsce i zdobywając drugi złoty medal.

Warszawa — Praga 8:8

Międzynarodowy mecz bokserski Warszawa — Praga zakończył się wynikiem remisowym 8:8. Rozegrano tylko 8 walk, bez lekkopółśredniej i półciężkiej z powodu nie stawienia się Tormy i Rademachera, którzy odnieśli kontuzje w meczu wrocławskim.

Mecz stał na przeciętnym poziomie. Dobry boks zademonstrowali pięściarze tylko w trzech pierwszych walkach. Nieoczekiwane, lecz zasłużone zwycięstwo odniósł Niedoźwiecki nad Majdlochem, w wadze koguciej. W muszej Kukier pokonał zdecydowanie Petrinę II.

Dziś początek zimowego turnieju tenisowego

W dniu dzisiejszym w hali sportowej Budowlanych we Wrzeszczu, nastąpi otwarcie ogólnopolskiego zimowego turnieju tenisowego, z udziałem 24 czołowych zawodników kadry narodowej.

Rozgrywki będą się odbywały co dzień do niedzieli włącznie, w godzinach od 9 do 13 i od 16 do 21.

WYNIKI: 1) Mead-Lawrence (USA) 2:10,6, 2) Reichert (Niemcy zach.) 2:11,4, 3) Buchner (Niemcy zach.) 2:13,4, 4) Seghi (Włochy) 2:13,8, 5) Opton (USA) 2:14,1, 6) Berthold (Szwajcaria).

Z Polek bardzo dobrze pojechała Grocholska, która zajęła 14 miejsce. Grocholska przejechała pewnie oba przejazdy w jednakowych niemal czasach — 1:10,2 i 1:10,1 — łączny czas 2:20,3.

Kodelska zajęła 32 miejsce — 2:33,7, a Kowalska — 34 w czasie 2:55,6.

* * *

W środę wieczorem hokeiści polscy grali z Niemcami zach. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 4:4 (1:1, 3:1, 0:2).

Mistrzostwa szachowe Wybrzeża

W 12 rundzie indywidualnych mistrzostw szachowych Wybrzeża uzyskano następujące wyniki: Ziembliński już w ósmym posunięciu zmusił do kapitulacji Swinarskiego (była to najkrótsza partia turnieju), Messner bez trudu zwyciężył Kosiora, a Górkiel w najcięższej partii dnia wygrał z Malinowskim. Partie: Dwornik — Klimaj, Sulik — Niezgoła i Święciecki — Mackiewicz zostały odłożone.

Po 12 rundach na czoło tabeli wysunął się młody mistrz Sopotu Ziembliński, który posłada obecnie 8,5 pkt. zdobytych. Dalsze miejsca zajmują: Dwornik (2), M. Dreszer (2) i Górkiel (1) — po 7,5 pkt., Sulik 6,5 pkt., Święciecki, Mackiewicz — po 6 pkt., Messner i Budy — po 5,5 pkt., Kruczyński i Kubacki — po 4,5 pkt., Malinowski — 4,5 pkt., Kosior, Klimaj — po 3,5 pkt., Andruszkiewicz, Nie-

Było to najlepsze spotkanie z dotychczas rozegranych przez Polaków. Drużyna polska była przez cały czas zespołem lepszym, jednak pechowe strzały napastników i doskonała obrona bramkarza nie mieckiego nie pozwoliły Polakom rozstrzygnąć meczu na swoją korzyść.

W drugiej tercji Polacy zdobywają prowadzenie 4:2 i mają wyraźną przewagę. O wyniku meczu zadecydowała ostatecznie tercja, w której zespół polski zagrał źle taktycznie i mimo dalszej przewagi pozwolił przeciwnikowi strzelić dwie bramki.

Bramki dla Polski zdobyli: Csorich — 2 oraz Gansiniec i Jeżak — po 1.

W czwartej Polacy mieli dzień przerwy a dziś t. j. w piątek grają z USA.

W meczu hokejowym rozegranym we wtorek wieczorem USA wygrały ze Szwajcarią 8:2 (4:1, 3:0, 1:1).

W niedzielę 24 bm. odbędzie się w Gdańsku interesujące spotkanie szachowe w ramach półfinałowych rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem okręgu gdańskiego — „Ogniwem” Sopot, a mistrzem woj. bydgoskiego — „Spójnią” Bydgoszcz.

Obie drużyny kandydują obecnie do zajęcia pierwszego miejsca w grupie 1 (północnej). Na razie prowadzi w tabeli „Spójnia” — 15 pkt., przed „Ogniwem” — 12,3 pkt. Mecz rozegrany zostanie o godz. 16 w sali Domu Drukarza przy ul. Garnarskiej w Gdańsku.